Dziś na str. 4 „Młodzi Idą"

Nr. 22 (6097) Czw
WARSZAWA, SOBOTA 19 STYCZNIA 1935 r.
Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

W gąszczu paktów

W Genewie dyplomacja pracuje gorączkowo i stara się coś „wyjpośrodkować" z chaosu, w jakim znajduje się Europa. Po zwycięstwie Hitlera w Zagł. Saary wyłania się cały szereg spraw, związanych z możliwością powrotu Niemiec do Ligi. Obecność min. Becka w Genewie sprawia, że przedstawiciele różnych państw, a przedewszystkiem Francji informują się, jakie jest stanowisko Polski w sprawie paktów rzymskich, projektu paktu wschodniego i t. d. Co z tych rozmów wyniknie — dowiemy się wkrótce.

Tymczasem nadeszła z Moskwy znamienna wiadomość. Oto wiceprezes rady komisarzy ludowych, Kujbyszew, wygłosił na zjeździe Sowietów okręgu moskiewskiego mowę, w której oznajmił, że obok paktu wschodniego, mającego objąć Rosję, Polskę, Niemcy, Czechosłowację i państwa bałtyckie, ma być jednocześnie zawarty pakt wzajemnej pomocy między Francją, Niemcami i Rosją.

Oświadczenie to podziałało na „sanację" jak kubeł zimnej wody.

Korespondent „Gazety Polskiej" donosi, że trzy najważniejsze gazety moskiewskie nie podały słów Kujbyszewa, inne zaś umieściły. Korespondent ów przypuszcza więc, że Kujbyszew mógł się mylić. Ale z większem prawdopodobieństwem można przypuścić że ocenzurowano mowę Kujbyszewa dlatego, iż zawczasu odkrył karty dyplomacji sowieckiej.

Tak czy owak, oświadczenie Kujbyszewa oświetla tendencje polityki sowieckiej, która niewątpliwie idzie po linji tego oświadczenia. Sowiety dążą do zabezpieczenia sobie pokoju i w tym celu są gotowe zawrzeć pakt nawet z Hitlerem. Ponieważ Hitler narazie nie skłania się do tego, więc Rosja pragnęłaby skorzystać z ewentualnego zbliżenia francusko - niemieckiego i zawrzeć „pakt trzech". To, że Sowiety swego czasu ostro wystąpiły przeciw „paktowi 4-ch", jako sprzymierzeniu mocarstw przeciw mniejszym państwom, nie wchodziły w rachubę z chwilą, gdy Sowiety same znajdą się wśród grubych ryb.

Alarm prasy „sanacyjnej" z powodu oświadczenia Kujbyszewa jest zupełnie zrozumiały, gdyby bowiem ów „pakt trzech" doszedł do skutku, toby całkowicie spętał „mocarstwowe" dążenia i zamairy „sanacji".

Ale „sanacja" nie mogłaby mieć pretensji do uczęstników tego paktu o to, że pominęły Polskę. A to dlatego, że jedną z przyczyn, która skłoniłaby Rosję i Francję do zawarcia „paktu trzech" byiby pakt niemiecko-polski, który tyle krwi napsuł w Rosji, a zwłaszcza we Francji.

Powie ktoś, że Niemcy nie pójdą na taki pakt, by nie zrazić do siebie Polski. Ale kto w to uwierzy? Jeżeli Niemcy istotnie pogodzą się z Francją, to gwałtowna, a tak nagła namiętność do Polski zgaśnie jak iskra na lodzie. Przecież pakt z Polską powstał na złość Francji i był odpowiedzią Hitlera pod adresem Francji za jej politykę wobec Niemiec po ich wystąpieniu z Ligi Narodów. Jeżeli Niemcy pogodzą się z Francją, to ten motyw odpadnie.

Być może, że pakt niemiecko-polski zawiera jakieś zobowiązania, nieznane szerszemu ogółowi, a stojące na przeszkodzie udziałowi Niemiec w pakcie z Rosją. Ale i na to Niemcy znajdą sposób. Gdy przekonają się, że narazie, przy obecnym układzie stosunków, więcej mogą skorzystać z „paktu trzech", niż z paktu z Polską, to niewątpliwie podpiszą „pakt trzech", a pakt z Polską zawieszą na kołku.

Gdyby nawet oświadczenie Kujbyszewa okazało się mylne, to i w tym wypadku, w razie pogodzenia się Niemiec z Francją, pakt polsko-niemiecki okaże się conajmniej bezprzedmiotowy na przyszłość. A pamiętajmy, ile on wyrządził Polsce szkody w ciągu jednego roku swego istnienia.

Prasa „sanacyjna", donosząc o oświadczeniu Kujbyszewa, upatruje w „pakcie trzech" argument za słusznością postawy Rządu polskiego wobec paktu wschodniego. Otóż Polska odrzuca pakt wschodni głównie z powodu paktu swego z Niemcami. Gdyby Niemcy przystąpiły do „paktu trzech", to Polska pierwsza musiałaby się zgłosić do paktu wschodniego, który przecież gwarantuje granice Polski, podczas gdy pakt z Niemcami tej gwarancji nie zawiera. *(jmb.).*

Problem Saary

Kompromis genewski w myśl życzeń Berlina

Cała Saara wraca do Niemiec 1 marca

POD NACISKIEM BERLINA.

Przez cały czwartek do wieczora trwały dalej zakulisowe rokowania z Berlinem. Około g. 19 „osiągnięte zostało porozumienie", innemi słowy HITLER OSIĄGNĄŁ WSZYSTKO TO, O CO MU CHODZIŁO NAPRAWDĘ. Niezwłocznie odbyło się posiedzenie Rady Ligi, poświęcone losowi Saary.

TEKST UCHWAŁY RADY LIGI.

Tekst uchwały, przyjętej przez Radę jednogłośnie, podajemy w brzmieniu dosłownem, z małemi opuszczeniami:

1) Rada postanawia przyłączenie do Niemiec CAŁOŚCI TERYTORJUM SAARY,

2) ustala na dzień 1 marca 1935 r. datę objęcia przez Niemcy władzy nad terytorjum Zagłębia Saary.

3) powierza swemu komitetowi ustalenie w porozumieniu z Rządem niemieckim, z rządem francuskim i z komisją rządzącą Saary koniecznych postanowień w związku ze zmianą ustroju w Saarze jak również szczegółów wykonania zobowiązań Traktatu Wersalskiego. Wrazie gdyby te postanowienia nie mogły być ustalone przed 15 lutego 1935 r., komitet przedstawi swe propozycje Radzie, która powzięłaby konieczne decyzje, zgodnie z par. 35 i 39 aneksu do art. 50 Traktatu Wersalskiego i ze specjalnemi zobowiązaniami, przyjętemi przez oba Rządy z okazji plebiscytu. (PAT).

DEKLARACJE.

Min. Laval złożył następnie oświadczenie, stanowiące właściwie ofertę pod adresem „Trzeciej Rzeszy". Min. Laval wezwał Niemcy do udziału w Pakcie Wschodnim. Zapewnił, iż chce wierzyć, że nie będzie represyj w stosunku do antyhitlerowców. Zastrzegł się, że zagadnienie emigrantów z Saary — to zagadnienie międzynarodowe.

Min. Eden i min. Komarnicki dziękowali i gratulowali na wszystkie możliwe strony. Jeden tylko kom. Litwinow ośmielił się w formie zresztą niesłychanie delikatnej i rozpaczliwie „drobnomieszczańskiej" wyrazić pewne wątpliwości co do pokojowych uczuć Hitlera. Za owe wątpliwości nawymyślano Litwinowowi w prawicowej prasie... francuskiej.

Prasa francuska wyraża zadowolenie z załatwienia sprawy saarskiej.

„Le Petit Journal" pisze, że zasadniczą rzeczą dla Francji jest otrzymanie gwarancyj w dziedzinie demilitaryzacji. Hitler wyciągnął rękę do Lavala, który jej nie odrzucił, wskazując zdecydowanie na warunki, na jakich zgodziłby się on wyciągnąć rękę do Hitlera.

BURŻUAZYJNA PRASA FRANCUSKA ZADOWOLONA.

„Le Figaro" podkreśla, że odwrócona została karta historji. Trudności w dziedzinie demilitaryzacji Saary zostały usunięte. Laval postąpił rozsądnie, dążąc do porozumienia przed wypowiedzeniem się Rady Ligi.

„L'Oeuvre" zaznacza, że walka była trudna. Epilog kwestji saarskiej na posiedzeniu publicznem Rady był krótki, a górowało nad nim rzeczowe przemówienie Lavala, które wywarło duże wrażenie, gdyż mówca w krótkich zdaniach streścił precyzyjnie całą politykę francuską w dziele organizacji bezpieczeństwa politycznego, proponując Rzeszy współpracę.

Pertinax w „Echo de Paris" wyraża ubolewanie, że Niemcy uciekły się do metod brutalnego nacisku i że Liga Narodów okazała się zbyt ustępliwa.

„Le Jour" stwierdza, że postępowanie rządu Rzeszy po ogłoszeniu wyników plebiscytu w zagłębiu Saary nie było nacechowane duchem pokojowym, lecz przeciwnie — Rzesza okazała się nieprzejednaną wobec żądań Ligi Narodów.

SOLIDARNOŚĆ REAKCJI EUROPEJSKIEJ.

Krążą tu wiadomości, że Szwajcarja odmówiła udzielenia wizy wjazdowej przywódcy antyhitlerowców w Zagłębiu Saary, Maxowi Braunowi, który bawi obecnie w Forbach. Sprawozdawca specjalny dziennika „Le Jour" stwierdza, że 28 komunistów Saary, którzy nie posiadali w porządku swych papierów osobistych, zostali, pomimo to, przyjęci na terytorjum francuskie. Ponieważ komuniści rozpoczęli agitację i wkroczyli do Forbach, śpiewając „Międzynarodówkę", zostali oni wydaleni z powrotem do Saary. (PAT).

W OCZEKIWANIU TERORU.

Z Saarbrücken donoszą, że aż do chwili objęcia Zagłębia Saary przez Niemcy granica celna pozostaje bez zmian w obecnym stanie.

W obawie represyj ze strony narodowych „socialistów", 170 osób z Sulzbach i 60 z Camphausen ukryło się w budynku kopalń francuskich. (PAT).

EMIGRANCI.

Według urzędowych doniesień z ministerjum spraw wewnętrznych, granicę francuską przekroczyło do czwartku do godz. 20-ej 474 emigrantów z Zagłębia Saary. (ATE).

Aresztowania wśród urzędników Państwowych Zakładów Inżynierji

Dowiadujemy się, że podczas akcji usprawniania działalności Państw. Zakł. Inżynierji ujawnione zostały nadużycia, dokonane przez osoby, które pracowały w Państw. Zakł. Inżynierji i zostały już uprzednio zwolnione, jak również przez osoby kóre pozostawały w stosunkach handlowych w Zakładami.

Jak nas informują, z polecenia prokuratora aresztowane zostały następujące osoby: Henryk Kuncewicz, Józef Lipski, Ryszard Mikucki i Zbigniew Niedźwiedzki.

Zakończenie strajku górników Zagłębia

Strajk demonstracyjny w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego zakończył się wczoraj o godzinie 6 rano.

Wszystkie załogi kopalń przystąpiły do pracy z wyjątkiem kopalni „Czeladź", która jeszcze strajkuje.

W Z.S.S.R.

Wyrok w sprawie grupy Zinowjewa i Kamieniewa

Kolegjum wojskowe Najwyższego Sądu Z. S. S. R. ogłosiło we czwartek późnym wieczorem wyrok w sprawie Zinowjewa, Kamieniewa i 17 współtowarzyszy, oskarżonych o organizację spisku „kontrrewolucyjnego" i współudział w spisku, mającym na celu zamordowanie Kirowa. Sąd uznał wszystkich oskarżonych za winnych. Zinowjew skazany został na 10 lat więzienia, Kamieniew na 5 lat więzienia.

Gertik, Kuklin i Sachow jako najbardziej aktywni członkowie grupy każdy na 10 lat więzienia, Szarow, Jewdokimow, Bakajew, Gorczenin i Carkow za aktywny udział w tajnej grupie — każdy na 8 lat więzienia, Fiedorow, Gercberg, Gessen, Tarasow, Perimow, Aniczew i Fajwiłowicz — każdy na 6 lat więzienia. Baszkirow, Brawo, Kommi, jako mniej aktywni członkowie — każdy na 5 lat więzienia. Pozatem trybunał postanowił skonfiskować majątek osobisty wszystkich oskarżonych.

Na mocy decyzji specjalnej komisji przy ludowym komisarjacie spraw wewnętrznych 49 członków „kontrrewolucyjnej" grupy Zinowjewa skazanych zostało na osadzenie w obozach koncentracyjnych na okres 4 — 5 lat, a 29 — na deportację do różnych okolic ZSSR. na okres od 2 do 5 lat. (PAT.).

MOTYWY WYROKU.

Agencja „Tass" donosi: Rezultaty śledztwa sądowego, jak również zeznania samych oskarżonych ustaliły istnienie w Moskwie aż do dnia aresztowania tajnej grupy „kontrrewolucyjnej" t. zw. „Centrum moskiewskiego" złożonej z członków opozycji „antysowieckiej" z Zinowjewem na czele do „Centrum moskiewskiego" wchodzili: Zinowjew, Szarow, Ruchlin, Jewdkimow, Gertisz, Kalajew, Kamieniew, Fedorow, Gorczenin.

Trybunał przesłuchał w charakterze świadków kilku współuczestników leningradzkiej grupy „kontrrewolucyjnej", których sprawy zostały wyłączone i skierowane do postępowania uzupełniającego. Wszystkie te osoby (Safarow, Elkowicz) ujawniły trybunałowi szereg faktów, dotyczących tajnej działalności „centrum moskiewskiego".

Postępowanie sądowe ustaliło fakty, na podstawie których można było zakwalifikować zbrodnię członków „Centrum moskiewskiego" pozostającą w związku ze sprawą morderstwa Kirowa, jako podżeganie do tej ohydnej zbrodni.

Postępowanie sądowe potwierdziło całkowicie, że członkom „centrum moskiewskiego" znane były zamiary terorystyczne „grupy leningradzkiej" i że zamiary te podsycali.

Wszyscy oskarżeni w toczącym się procesie przyznali się całkowicie do zarzucanej im winy. (PAT.).

***

Z punktu widzenia obyczajów sowieckich wyrok możnaby określić, jako stosunkowo łagodny w porównaniu do przestępstw, zarzucanych oskarżonym. Prawdopodobnie sztuczność wielu oskarżeń była zbyt jaskrawa. Znaczna część skazanych należy do „starej gwardji" leninowskiej.

Sabotaż kolejowy w Syberji?

Prasa japońska podaje, że ekspress syberyjski, przybywający z Moskwy, został zatrzymany na kilka godzi w tajdze, na odcinku między Mogronem a Czytą na kolei Zabajkalskiej. Powodem zatrzymania był pożar elewatora koło Czyty, w pobliżu linji kolejowej.

Ponieważ dzień przedtem spłonął szpital wojskowy na stacji Mysowaja oraz zakłady intendentury w Chadabułaku, władze sowieckie podejrzewają sabotaż i prowadzą dochodzenia w tym kierunku. (ATE).

Nowe plany lotnicze

Słynna lotniczka Amelja Earhart oświadczyła, iż w tym roku zostanie otwarta regularna pasażerska linja lotnicza pomiędzy Kalifornją a Wyspami Hawajskiemi. Pośrodku tej trasy, na Oceanie Spokojnym, zbudowana będzie sztuczna wyspa dla lądowania samolotów, a pozatem cała trasa oświetlona będzie przy pomocy wież elektrycznych. (PAT)

Wielki spisek terorystyczny w Japonji

Agencja japońska „Kokutsu" podaje, że japońska policja polityczna wykryła spisek terorystów, zgrupowanych w organizacji pod nazwą: „Oddział przysięgi krwi rewolucji Szowa". Oddział ten planował urządzenie zamachu na najwybitniejszych działaczy państwowych. Według planu terorystów, mieli być zgładzeni przedewszystkiem książe Sajondzi, strażnik pieczęci państwowej baron Makino, minister finansów Takahaszi, finansiści Mitsui, baron Juwasa i inni. Po aresztowaniu przez policję głównych współuczestników spisku w czerwcu ub. roku, pozostali zawiązali nową organizację pod nazwą „umierających za rewolucję Koodo" i przystąpili do wykonywania poprzednich planów. Pierwszy zamach na księcia Sajondżi nie powiódł się. Zamachowiec, uzbrojony w sztylet, schwytany został w willi księcia, zanim mógł przystąpić do wykonania zamachu. Ujęcie terorysty doprowadziło do wykrycia całej organizacji. Nastąpiły liczne aresztowania, przyczem ujęto 6 głównych przywódców sprzysiężenia. Obecnie sprawa terorystów znajduje się w sądzie, który bada rozległy materjał, dostarczony w czasie śledztwa. Jednocześnie został cofnięty zakaz zamieszczania w prasie wiadomości, dotyczących procesu terorystów. (ATE).

Budżet przedsiębiorstw i zakładów Min. Opieki Społ.

Komisja Budżetowa Sejmu rozpatrywała onegdaj budżet przedsiębiorstw i zakładów Min. Opieki Społecznej. Referent pos. Dyboski podniósł w swem przemówieniu, że budżet ten musi być deficytowy, jedynie przedsiębiorstwa Państw. Zakładu Higjeny przynoszą pewien dochód, a budżet zdrojowisk państwowych równoważy się.

Następnie referent zdał sprawę z prac, dokonanych w ubiegłym roku w uzdrowiskach, z frekwencji gości oraz przedstawił plany na przyszłość i zamierzone inwestycje. Zkolei omówił referent budżet Państw. Zakładu Higjeny, poczem przeszedł do omawiania budżetu szpitali państwowych. Z wywodów referenta wynika, że brak jest w Polsce kilkunastu tysięcy łóżek dla psychicznie chorych.

Pos. Polakiewicz zapytał, czy istotnie Krynica ma więcej kuracjuszów, niż Karlowe Vary (Karlsbad)?

Wicem. Piestrzyński zaprzeczył temu, zaznaczając, iż tylko spadek liczby kuracjuszów jest w Krynicy mniejszy, niż w Karlowych Varach.

Przewodn. p. Byrka: Nic można wymagać od Krynicy, żeby miała więcej kuracjuszów niż Karlowe Vary. Do Karlowych Varów przyjeżdża król angielski, do Krynicy conajwyżej rabin. (?!).

Nastąpiła dyskusja, w której zabierał głos szereg posłów. Pom. in. pos. Kornecki uważa za fatalny krok cofnięcie zniżek kolejowych dla powracających z letnisk i zdrojowisk.

Pos. Polakiewicz interesował się wysokością kosztów utrzymania w szpitalach dla umysłowo chorych i po wyjaśnieniu, że od zł 3.50 do 4 zł., oświadczył, że jest to za wysoka opłata.

Wyjaśnień udzielał wiceminister Piestrzyński.

Budżet głosami posłów BBWR. przyjęto.

Fundusze Budowlane

Sejmowa Komisja Budżetowa rozpatrywała wczoraj budżet Funduszu Kwaterunku Wojskowego. Budżet tego Funduszu zamyka się w granicach 14.950.000 zł. na co składa się 10 miljonów z podatku lokalowego, 1.700 tys. z czynszów w domach własnych oraz z 3.250.000 ze zwrotów za roboty zlecone.

W wydatkach preliminuje się 7 milj. na nowe budowle, 1.850.000 zł. na konserwacje, na raty i procenty od pożyczek — 4 miljony, oraz na administrację—400.000.

Mimo żywej akcji budowlanej, prowadzonej od kilku lat, brak jeszcze na pomieszczenie dla oficerów i podoficerów 11.676 kwater. F. K. W. buduje tam przedewszystkiem, gdzie jest drogie komorne, a więc w Warszawie i na kresach wschodnich. Ogółem od podatku lokalowego F. K. W. otrzymał w okresie czasu 1927 — 1933 przeszoł 65 miljonów złotych.

Nad referatem wywiązała się dyskusja, poczem na pytanie odpowiadał i wyjaśnień udzielał dyrektor F. Kw. Wojsk. pułk. Leopold Toruń.

Preliminarz przyjęto bez zmian.

Następnie również bez zmian przyjęto budżety Państwowego Funduszu Budowlanego, Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast i Specjalnego Rachunku Terenowego.

Następnie posiedzenie Komisji Budżetowej w środę dn. 23 stycznia.

Z komisji prawniczej Sejmu

18 b. m. o godz. 10 rano odbyło się pierwsze podczas obecnej sesji posiedzenie Komisji Prawniczej Sejmu.

Na porządku dziennym — przydział referatów. M. in.:

4 wnioski — Klubu Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji, Klubu Ukraińskiego w sprawie Berezy Kartuskiej, oraz Z.P.P.S w sprawie Berezy Kartuskiej i więzienia Świętokrzyskiego — przydzielono posł. Nowodworskiemu (Str. Nar.), wnioski Z.P.P.S. w sprawie amnestji powszechnej; wnioski w sprawie amnestji politycznej i bezprawnego zarządzenia prokuratury w stosunku do niektórych b. więźniów brzeskich — tow. posł. H. Świątkowskiemu.

Wniosek Min. Sprawiedliwości w sprawie zmiany ustawy o prawie autorskiem — przydzielono posłowi dr. Rublowi (B. B.), wniosek Klubu Ukraińskiego — posłowi dr Białakowi (Kl. Ukr.).

Następne posiedzenie Komisji Prawniczej prawdopodobnie w najbliższy wtorek.

Wręczenie nagrody Iłłakowiczównie

W środę p. minister oświaty w obecności członków sądu konkursowego doręczył Kazimierze Iłłakowiczównie przyznaną jej nagrodę literacką.

Proces o porwanie dziecka Lindbergh'a

Onegdajszy dzień w procesie Hauptmana przyniósł szereg nowych momentów, obciążających oskarżonego. Jeden ze świadków, który wręczał sprawcy porwania dziecka Lindbergha ostatni 10-ciodolarowy banknot z sumy wykupu, opiewający na złoto, poznał w Hauptmanie tego osobnika, któremu wręczył pieniądze. Jeden z agentów władz śledczych zeznał, że pierwszy banknot, pochodzący z okupu, wypłaconego przez Lindbergha, odnaleziono 4-go kwietnia 1932 r.

Później odnoleziono w Nowym Jorku, Chicago i innych miastach St. Zjedn. dalsze banknoty. Z wpłaconego okupu w wysokości 50,000 dolarów, 35,000 dolarów było w banknotach z klauzulą złotą, 15,000 dolarów w banknotach zwykłych. Dotychczas znaleziono 19,385 dolarów, z tego 14,600 dolarów w garażu Hauptmana. W czasie zeznań jednego z agentów, przedstawiającego wyniki rewizji, dokonanej w garażu Hauptmana, oskarżony wstaje, zwracając się do świadka, krzyczy: „Przestań pan, naresz cie kłamać!". Przewodniczący przywołuje Hauptmana do porządku, oświadczając, że będzie on mógł złożyć w swoim czasie wszystkie wyjaśnienia, jakie dla swej obrony uzna za konieczne.

Kto pomógł zwycięstwu Hitlera

Od osoby która przed paroma dniami przybyła z Niemiec, jest wtajemniczona w obecne stosunki, dowiadujemy się, jakie powody złożyły się na zwycięstwo Hitlera w niedzielnym plebiscycie.

Według zapewnienia naszego informatora, poza czynnikiem teroru i poza tem, że „Front Niemiecki" zupełnie lekceważył sobie zarządzenia Ligi Narodów i Komisji Plebiscytowej, ustawiając własne posterunki policyjne, jednym z powodów, że za Hitlerem gosowało 90% uprawnionych do głosowania, był ten, że kapitaliści francuscy zawczasu ułożyli się z rządem niemieckim i zaczęli pośpiesznie likwidować swoje przedsiębiorstwa. Na ludności to w szybkiem tempie przeprowadzane wycofywanie się Francuzów sprawiało wrażenie ucieczki oraz wytwarzało przekonanie, że plebiscyt będzie tylko czczą formalnością, która ma tylko przypieczętować stan rzeczy, jaki się już wytworzył.

Jednocześnie z chwilą, kiedy kapitaliści francuscy ułożyli się z rządem Rzeszy w sprawie odszkodowania za zwracane kopalnie, zaczęło się wycofywanie z Zagłębia Saary francuskiej waluty, która przez 15 lat była tam obiegową monetą. Obieg pieniężny kurczył się z godziny na godzinę, a wraz z tem zamierało życie gospodarcze. Wszystko przemawiało za tem, że kapitaliści francuscy mają dość Saary i nie chcą nadal utrzymać obecnego stanu rzeczy.

„Niebezpieczeństwa" teorji „rasizmu"

Jak donosi „Voelkischer Beobachter", jednemu z docentów na uniwersytecie w Getyndze odebrano prawo nauczania, ponieważ nadużywa zasad, wynikających z narodowo - „socjalistycznej" teorji rasowej dla propagandy politycznej przeciw narodowemu „socjalizmowi". Przykładem takiej zamaskowanej propagandy jest — według dziennika — posługiwanie się przez pewnych profesorów niemieckich pojęciami „rasa kapitalistów" i „rasa uciemiężonych". Relegowany docent posunął się tak daleko, że używał m. in. pojęcia „rasa koszykarzy". (PAT).

***

Nie wiemy, czy ów docent rozmyślnie doprowadził „teorje" hitleryzmu do oczywistego już absurdu. Równie dobrze mógł to samo popełnić w najczystszej— z hitlerowskiego punktu widzenia — intencji. Bo absurd wynika logicznie z samych założeń doktryny.

Rewizje na ulicach Berlina

W czwartek popołudniu na głównych ulicach śródmieścia Berlina, pojawiły się patrole narodowo - „socjalistycznego" korpusu żandarmerji, które legitymowały przechodzących „szturmowców" oraz częściowo osoby cywilne, żądając okazania dowodów osobistych. (PAT.).

Bojkot towarów niemieckich

Związki zawodowe robotników na terenie m. Chicago uchwaliły bojkot wszelkich towarów pochodzących z Niemiec.

W ulotce, jaką wydały związki Zawodowe W. Brytanji oraz Partja Pracy pom. in. nawołuje się robotników:

„Nie zapominajcie, że wyroby niemieckie są wytwarzane przez robotników źle opłacanych i których pozbawiono prawa organizowania się celem wywalczania lepszych warunków pracy. Bojkot gospodarczy jest bronią robotnika. Niechaj wszyscy robotnicy uczynią użytek z tej broni przeciw Niemcom!"

Do odezwy załączono spis towarów, które Niemcy wywożą do Anglji, oraz listę firm i marek ochronnych, po których poznaje się wyroby niemieckie.

Konferencja ogólno-krajowa socjalistów austrjackich

We wrześniu r.ub. dokonało się zjednoczenie ruchu socjalistycznego Austrji w jedną partję rewolucyjnych socjalistów. W tych dniach w jednej z miejscowości Górnej Austrji obradowała konferencja socjalistów z całej Austrji z udziałem przedstawicieli socjalistów, bawiących na emigracji.

Konferencja wykazała, że pomimo zakazu austrjackie organizacje socjalistyczne znowu ogarniają cały kraj.

Do kierowania ruchem wybrano trzech wiedeńczyków, oraz trzech przedstawicieli innych krajów związkowych, którzy mają piastować swe mandaty aż do najbliższego kongresu partyjnego.

Opracowany przez konferencję program pracy dotyczy wszystkich dziedzin życia społecznego i politycznego Austrji i streszcza się w żądaniu powszechnego sabotażu, i zwalczania obecnego systemu Najbliższem zadaniem jest, według nakreślonego programu, odzyskanie utraconych praw ludu, celem zaś ostatecznym — opanowanie władzy. Dla osiągnięcia tych celów opracowała konferencja szczegółowy program wywłaszczenia obszarników i szlachty, oraz obsadzenia wszystkich rozstrzygających o gospodarce krajowej pozycyj.

Roosevelt chce rozwoju ubezpieczeń społecznych

Prezydent Roosevelt zwrócił się do Kongresu z orędziem, w którem zaleca Kongresowi oraz poszczególnym stanom przyjęcie obszernego programu ubezpieczeń socjalnych. (PAT.).

Po uchwaleniu przez Senat konstytucji

Senat głosami BB. posłusznie uchwalił projekt nowej konstytucji. Nikogo fakt ten nie zdziwił. Posłuszna większość uchwali każdą, najbardziej niedorzeczną ustawę. Dyscyplina organizacyjna decyduje o jednolitem głosowaniu posłów i senatorów „sanacyjnych".

Wprawdzie prasa „sanacyjna" ogłasza uchwałę senatu za „wielki sukces myśli państwowej", w obozie „sanacyjnym" jako całości nie ma jednak entuzjazmu dla dzieła, które stworzył p. Car, przy wybitnym udziale p. Świtalskiego, rzekomo najlepiej poinformowanego o woli czynnika decydującego.

T. zw. lewicowi „sanatorzy", którzy wypłakują w kamizelkę strumienie łez z powodu stosunków, panujących w Polsce, twierdzą, iż cała t. zw. „robota konstytucyjna" odbywała się bez jakiegokolwiek udziału czynnika najbardziej decydującego w Polsce. Stąd t. zw. lewica niepodległościowa, tkwiąca w obozie rządowym, wysnuwa wniosek, jakoby w Sejmie konstytucja carowa zostanie zmieniona.

Dziecinne złudzenia!

Tytuł

Mówiąc o prerogatywach, jaka nowa konstytucja „sanacyjna" nadaje prezydentowi, pos. Głąbiński zaznaczył, że takich prorogatyw nie posiada nawet Mikado, pomimo, że Japonja nie wyszła jeszcze z okresu absolutyzmu.

Dziwnem przeto wydaje się, że konstytucja pp. Cara et Co zachowała tytuł prezydenta dla głowy państwa, a nie nazwała przyszłego nieodpowiedzialnego nosiciela nieograniczonej władzy „obermikado" czy inaczej ale w tym rodzaju.

Jest to jeden z licznych niekonsekwencyj zawartych w „sanacyjnej" konstytucji.

Walka górników w obronie zamykanych kopalń

Po zawarciu umowy między przemysłowcami węglowymi Polski i Anglji o podział rynków zbytu, cały ciężar tej umowy zwalił się na barki polskich górników. Baroni węglowi zamykają jedną kopalnię za drugą, ponieważ produkcja węgla w szeregu mniejszych kopalń „nie opłaca się", a zawarta umowa gwarantuje dostatecznie wysokie zyski ze sprzedaży mniejszej ilości węgla.

Kapitalistów górnośląskich nie obchodzi zupełnie to, czy robotnicy, usunięci z zamykanych kopalń, pomrą z głodu, czy też nie, najważniejszą dla nich rzeczą jest zagwarantowanie sobie wysokich zysków.

Ostatnio górnicy kopalni „Grodziec" zastrajkowali, protestując w ten sposób przeciw zamiarom dyrekcji Grodzieckiego Towarzyswa Kopalń Węgla, zmierzającym do wydzierżawienia kopalni Towarzystwu „Saturn". Po wydzierżawieniu kopalnia „Grodziec" miała został zamknięta, a robotnicy zredukowani. Wczoraj nadeszła wiadomość, że nadzwyczajne zebranie akcjonarjuszów Grodzieckiego Tow. Kopalń Węgla postanowiło kopelnię wydzierżawić.

„Gazeta Handlowa", podając tę wiadomość, opatruje ją komentarzem, w którym tłumaczy że z powodu trudności, w jakich znalazł się przemysł węglowy w Polsce wskutek przedłużającego się kryzysu, musi on szukać wyjścia drogą koncentracji warsztatów pracy, która powoduje potanienie kosztów produkcji.

Los tysięcy górników nie wzrusza przemysłowców węglowych.

Proces o katastrofę kolejową w Krzeszowicach

W dalszym ciągu procesu o katastrofę Krzeszowicką przed sądem w Krakowie zeznawał świadek **Żeleźniak**, maszynista pociągu wiedeńskiego. Świadek zeznaje, że zwolnił bieg pociągu do 15 klm., ale mimo to nie można było uniknąć katastrofy.

Świadek **Płaczek** zeznaje, że oskarżony Zieliński nie miał odpowiedniego wyszkolenia.

Następny świadek **Zarzycki**, zeznaje, że osk. Drabik nie miał żadnych kwalifikacji na stanowisko, które zajmował, a o świadku Czyloku podaje, że nie miał przygotowania do służby telegraficznej.

Św. Jakubczyk, członek komisji egzaminacyjnej zeznaje, że egzaminował osk. Drabika i ten przy egzaminie wykazał pewną znajomość rzeczy, ale było zbyt mało czasu, by móc dokładnie poznać ograniczonego.

Sąd nadal przesłuchuje świadków.

Konfiskata

Wczorajszy numer naszego pisma uległ konfiskacie za artykuł omawiający stosunki w więzieniu Św. Michała w Krakowie.

Pociąg najechał na furmankę

Wczoraj około godz. 5-ej rano pociąg pospieszny, zdążający z Rozwadowa do Lublina, najechał na przejeździe kolejowym pod Niedźwicą na furmankę chłopską. Furmanka została doszczętnie rozbita. Woźnica i jeden podróżny odnieśli lekkie rany. Jedną kobietę i dwuch mężczyzn przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Lublinie. Spłoszone konie zbiegły. (PAT.).

Dalsze nominacje na wyższych uczelniach

W ostatnich tygodniach Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Wacław Jędrzejewicz zatwierdził następujące habilitacje w szkołach akademickich: na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie zostali mianowani docentami: dr. Bronisława z Wójcików Keuprulian. Dr. Edward Ralski. Dr. Bronisław Snieszko. Na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie: Dr. Rajmund Gostkowski. Ks. dr. Piotr Kałwe. Dr. Józef Lenczewski. Na Uniwersytecie Warszawskim: Dr. Gustaw Bychowski. Dr. Antoni Fidler, Dr. Dionizy Zuberbier. Na Uniwersytecie Poznańskim: Dr. Karol Zaleski. Na Politechnice Lwowskiej: Dr. inż. Włodzimierz Trzebistowski.

Jednocześnie, na wniosek **Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Pan Prezydent Rzeczypospolitej** mianował profesorami tytularnymi w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie:

Dr. Aleksandra Oszackiego; w Politechnice Warszawskiej; inż. **Melchjora Nestorowicza**; w Akademji Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie dr. Tadeusza Konopińskiego.

Sala sądowa stolicy

ZNOWU SEKWESTRATOR PRZED SĄDEM.

Praca sekwestratora wpływa stanowczo deprawująco na ludzi o słabych charakterch, czego dowodem są coraz częstsze procesy, w których sekwestratorzy zasiadają na ławie oskarżonych. Zaledwie przed 10 dniami ukończony został proces, którego bohaterem był sekwestrator mający na sumieniu pobicie podatnika a już wczoraj znowu inny sekwestrator znalazł się na ławie oskarżonych, tym razem pod zarzutem pobicia swego zwierzchnika oraz zagrożenia temuż rewolwerem. Oskarżony Daniłowski nie chciał się przystosować do rozkładu pracy ułożonego przez jego zwierzchnika Laparskiego i gdy ten zwrócił mu uwagę, uderzył go w odpowiedzi w twarz. Po zastosowaniu policzka jako odpowiedzi sekestrator wyciągnął z kieszeni rewolwer i kierując go w stronę Laparskiego, uniemożliwiając zawołanie pomocy wycofał się tyłem z lokalu urzędu skarbowego.

IK.

ZNOWU ZATRUCIE GAZEM.

Wobec częstych ostatnio wypadków zatruć gazem, spowodowanych wadliwą instalacją, bądź rur gazowych, bądź urządzeń łazienek i kuchni, opinja publiczna z zainteresowaniem oczekuje na decyzję wydziału cywilnego sądu okręgowego w procesie przeciwko zarządowi m. st. Warszawy o zatrucie gazem na ul. Piekarskiej.

Jak wiadomo na ul Piekarskiej dzięki wadliwej instalacji rur gazowych i brakowi odpowiedniej kontroli ze strony miasta, uległo śmiertelnemu zatruciu kilka rodzin. Między innymi zatruci na śmierć zostali: niejaki Kowalski z żoną i córką. Matka Kowalskiej, niedołężna staruszka. Antonina Gruszkowa, cudem uniknęła śmierci, gdyż właśnie tragiczną noc spędziła przy łóżku chorej kuzynki na innej ulicy.

Rzecz ciekawa, że gdy Kwiatkowska czując się niedobrze wezwała tragicznej nocy lekarza Pogotowia i ten przybył do mieszkania nie zauważył wcale zapachu gazu i po udzieleniu pomocy Kwiatkowskiej odjechał nie zarządzając nawet otwarcia okien. Kwiatkowski był w czasie wizyty lekarza nieobecny, gdyż miał nocną pracę, a po powrocie z niej, nie czując zapachu gazu i nie podejrzewając niebezpieczeństwa, położył się spać w zaczadzonym gazem pokoju.

Gruszkowa wystąpiła przeciwko zarządowi miasta o odszkodowanie w formie renty dożywotniej, gdyż po śmierci córki i zięcia, została bez środków do życia.

Decyzję jak zwykle w procesach cywilnych sąd ogłosi za dni kilka.

POLICJA NIE ODPOWIADA ZA WYRZĄDZONE SZKODY.

Sąd okręgowy w Warszawie rozpatrywał powództwo kupca Weinstadta, który wystąpił o odszkodowanie w wysokości 12 tys. zł. za zniszczony dobytek i ranienie żony w czasie walki policji z bandytami.

Walka ta rozegrała się na ul. Okopowej. Bandyci zabarykadowali się w czasie obrony przed policją w mieszkaniu Weinstadta, a policja, atakując ich, zdemolowała całkiwicie mieszkanie kupca.

Sąd oddalił powództwo, motywując to tem, że policja działała w obronie interesów publicznych, więc skarb państwo za uszkodzenie dobra prywatnego nie odpowiada.

I. K.

Odświętne krzykactwo a szara rzeczywistość

Panowie „sanatorzy" z okazji rocznic, obchodów i świąt, często urządzają pamiędzy sobą przetargi in plus.

Gdy jeden powiada: „Jesteśmy mocarstwem", to drugi poprawia go i powiada, że jesteśmy wielkiem mocarstwem.

Już nieraz pisaliśmy o tem, że na to, aby stać się mocarstwem, potrzeba długich lat wytężonej pracy; pracy, wykonywanej przez właściwych ludzi na właściwych miejscach; pracy opartej na naukowych podstawach i na doświadczeniu innych; wreszcie, że praca ta musi być wykonywana w ustabilizowanych stosunkach prawnych. Żadne państwo nie staje się mocarstwem przez noc, sobotnim sztychem na niedzielny targ i jeśli nawet 32 milj. Polaków będą wołać razem, że jesteśmy mocarstwem, a warunki i stosunki nasze będą temu przeczyły, to nikt Państwa naszego za mocarstwo nie uzna. Co najwyżej powiedzą o nas, że jesteśmy krzykaczami i blagierami.

Na uzasadnienie naszych słów przytoczyliśmy liczbę analfabetów w Państwie, liczbę dzieci poza szkołą, liczbę bezdomnych w stolicy, liczbę brakujących dla naszych chorych łóżek w szpitalach i t. d. Do tych liczb należałoby jeszcze dodać wysokość naszego obiegu pieniężnego, statystykę spożywanego cukru na głowę ludności, a nie zawadziłaby także cyfra zużywanego mydła na głowę ludności.

Jeżeli ilość zużywanego mydła — jak pisał Prus — świadczy o kulturze narodu, to wszystkie powyższe cyfry razem wzięte dają najlepszą odpowiedź na pytanie, czy jesteśmy mocarstwem, czy jeszcze niem nie jesteśmy.

Jeżeli zaś stan rzeczy w powyższych dziedzinach kogoś nie przekonał, to prosimy przysłuchać się dyskusji Komisji Budżetowej Sejmu nad budżetem Funduszu Drogowego.

Zachodnia Europa — powiada referent —— posiada wysoki odsetek dróg ulepszonych, w Polsce zaś, bez województwa śląskiego, mamy zaledwie 833 klm. dróg ulepszonych, co stanowi 4,8% ogólnej długości dróg państwowych.

Koszty samej konserwacji dróg wynoszą u nas 43 miljony złotych rocznie, tymczasem Fundusz Drogowy, w którym „sanacja" tak wielkie pokładała nadzieje, dał w roku ubieg. (według preliminarza) 21 miljon.

Ogólna długość mostów na drogach państwowych wynosi 92.000 metrów. W tem mamy 15.000 metrów mostów stałych, a 77.000 mostów drewnianych.

Pojazdów mechanicznych ma Rosja Sowiecka przeszło 150.000, my zaś mieliśmy 25.000 (nie licząc motocykli), a od 1930 roku, t. p. od wprowadzenia Funduszu Drogowego, liczba kursujących samochodów spadła o 27proc. To znaczy, że nietylko nie idziemy naprzód pod względem motoryzacji kraju, lecz cofamy się.

Wskutek złych dróg koszty eksploatacyjne samochodów są u nas wyższe, niż w innych krajach od 20 do 30 proc., a straty gospodarstwa narodowego z powodu złej sieci i stanu dróg wynoszą około 500 miljonów złotych rocznie.

Stoimy wobec błędnego koła. Nie możemy z braku funduszów naprawiać dróg, ponieważ coraz mniej kursuje samochodów i Fundusz Drogowy zawiódł. A kursuje coraz mniej samochodów, ponieważ koszt eksploatacji z powodu złych dróg jest zbyt wysoki.

Gdy u nas od 1930 roku liczba krusujących samochodów zmalała o 27 proc., to w Niemczech liczba pojazdów mechanicznych wzrosła w ciągu roku o 323.000 Dnia 1 lipca 1933 roku Niemcy liczyły 1.562.000 samochodów, a po roku miały już 1.885.000.

W Polsce na 1000 mieszkańców wypada ułamek samochodu, w Niemczech 1 samochód przypada na 90 mieszkańców, a dążeniem Niemców jest, by na 100 mieszkańców przypadały 3 pojazdy mechaniczne.

Jeżeli chodzi o statystykę porównawczą, to pod względem ilości samochodów w stosunku do liczby mieszkańców Polska zajmuje miejsce między Albanją a Litwą, które to państwa wcale nie roszczą sobie tytułu do mocarstwowości.

Pod względem zaś stanu dróg Polska zajmuje 17 miejsce w Europie.

Poseł Bogusławski ze Stron. Ludow. oblicza, że trzebaby wybudować 60.000 km. dróg, łożąc na to 226 milj. zł. rocznie i rozkładając tę pracę na lat 30, aby dojść do tego stanu dróg, jaki jest w Prusach Wschodnich.

Słusznie powiedział Min. Komunikacji Butkiewicz, że mamy za sobą zaledwie 16 lat niepodległego bytu i w tym krótkim okresie niemożnością było dokonać tego samego, czego inni dokonali w ciągu wieków.

Słusznie, pozostaje tylko otwartą kwestja, czy w ciągu lat przedkryzysowych, w ciągu tłustych lat, myślano o drogach? I czy obecnie poważnie myśli się o tem, skoro wyrzuca się 159.000 na transmitowanie pasterki do Ameryki? I czy „sanacja" pojmuje całą wagę dróg dla Państwa, skoro p. marszałek Senatu powiada, że konstytucja jest najważniejszem zagadnieniem? I czy przy tym stanie dróg, mostów, motoryzacji i oświaty kraju nie lepiej dać pokój „mocarstwowości"?

CIVIS.

Tow. Strug o Palestynie

W środę w lokalu Poale-Sjonistów przy ul. Gęsiej 14 tow. Andrzej Strug podzielił się z zaproszonymi gośćmi, wśród których było wielu naszych towarzyszy, wrażeniami swemi z pobytu w Palestynie.

Tow. Strug mówił przeważnie o Palestynie robotniczej, o tej Nowej Palestynie, która powstaje w oczach naszych gromadnym wysiłkiem mięśni i mózgów robotniczych. Tow. Strug jest pełen uznania i podziwu dla tego wysiłku, dla ciężkiej pracy fizycznej robotników, dla ich zmysłu twórczego, dźwigającego nowe miasta na piaskach pustyni, dla ich entuzjazmu, a nadewszystko dla ich przywiązania do socjalizmu. Robotnicy palestyńscy mniej zwracają uwagi na programy socjalistyczne i teorje, ale zato są fanatycznie przywiązani do idei socjalistycznej, do praktycznej roboty socjalistycznej i socjalistycznych celów.

Tem się tłómaczy, że robotnicy w 95% należą do socjalistycznych związków zawodowych, że socjalizm w różnej formie kolektywów panuje na wsi, że spółdzielczość socjalistyczna kwitnie w całym kraju.

Inteligencja, przybywająca do Palestyny w charakterze haluców (pionierów), staje również do ciężkiej pracy fizycznej i niczem nie odróżnia się od robotników.

Tow. Strug podkreślił też olbrzymi wysiłek twórczy Palestyny robotniczej w dziedzinie kultury i piśmiennictwa; wskazał na „cud" wskrzeszenia języka hebrajskiego, który jakby samoistnie wywalczał sobie prawo obywatelstwa w Palestynie; przytaczał ciekawsze epizody ze swej podróży i szczegóły o ludziach i rzeczach, z którymi się stykał.

Tow. Strug jest zdania, że jeżeli Palestyna będzie mogła nadal spokojnie rozwijać się, to w przeciągu jakich 10 lat utrwali swój socjalistyczny charakter, że faszyzm nie ma szans powodzenia w Palestynie, że robotnicy pokonają go łatwo, albo też faszyzm wraz z robotniczą Palestyną pogrzebałby samą Palestynę żydowską.

Liczni słuchacze przyjęli bardzo życzliwie relacje tow. Struga, za które przewodniczący zebrania, tow. Reis, podziękował mu serdecznie.

Wywiązała się następnie rozmowa towarzyska na tematy palestyńskie, która w miłym nastroju przeciągnęła się do północy.

Sen złoty o tanich pomarańczach

Władze ogłosiły cenę obowiązującą na pomarańcze w wysokości 1 zł. 30 groszy za kilogram.

Obywatel ucieszył się. No, przynajmniej pomarańcze przestaną być przywilejem panów bywalców z „Adrji" i człowiek pracy także będzie mógł kupić dziecku swemu raz na tydzień pomarańczę. A gdy zawsze niezadowolony z „sanacji" opozycjonista krytykował rządy „sanacyjne", obywatel wyciągał z kieszeni złotą pomarańczę, pchał mu pod nos i opozycjonista musiał zamilknąć.

Ażeby go do reszty dobić, obywatel odczytywał mu spis handlarek i sklepikarzy, którym sporządzono protokuły za to, że nie chcieli sprzedawać pomarańczy po zł. 1.30 za kilo.

Zacietrzewiony opozycjonista był zdruzgotany.

Ażeby pokrzepić się na duchu, wyszedł na miasto po kilo pomarańcz. Obszedł kilka owocarni, ale pomarańczy nie dostał. Ani za zł. 1.30, ani za zł. 1.50, ani za 5 zł. Pomarańcze ulotniły się, jak kamfora, jak sen jaki złoty, które to porównanie jest tu zupełnie na miejscu, gdyż dla większości obywateli tanie pomarańcze pozostały nadal złotym snem.

— Gdzie się podziały pomarańcze?—zapytuje właściciela owocarni.

— Ja ich nie schowałem — tłumaczy się detalista — a nie kupuję, ponieważ hurtownik nie sprzedaje mnie po takiej cenie, żebym ja mógł odsprzedać spożywcy po zł. 1.30.

— To niech pan żąda rachunku od hurtownika — powiada.

— Ba, ja żądam, ale co zrobić, jeżeli hurtownik odmawia mi wydania.

— Skoro przybyło tyle pomarańczy, to przecież podaż powinna regulować cenę, w danym wypadku w dół.

— Tak jest — powiada detalista — ale podaż sama się nie reguluje. Regulują ją hurtownicy, wypuszczając na rynek tyle towaru, aby nie wytwarzać dzikiej konkurencji.

— W jaki sposób wypuszczają pomarańcze na rynek, skoro detaliści, jak pan, nie kupują?

— Przez t. zw. wózkarzy. Wózkarz jest to osobliwego rodzaju kupiec. Nie płaci komornego, nie płaci podatków, nie opłaca ani światła, ani opału. Może on z kupcami konkurować nietylko ceną, ale także brakiem odpowiedzialności, jeśli go przyłapią na sprzedaży po cenie wyższej od ustalonej. Wózkarz jest tedy narzędziem w ręku hurtownika. Płaci on hurtownikowi 70 zł. za skrzynkę i nie żąda rachunku. Jeśli zarobi 5 złotych na skrzynce, to jest to jego czysty zysk, gdy właściciel sklepu musi znacznie więcej zarobić, żeby pokryć własne koszta.

— Czy przy ustalonej przez władze cenie 45 zł. za skrzynkę pomarańczy mógłby pan sprzedawać po zł. 1.30 za kilo?—zapytuję owocarza.

— Oczywiście, ale proszę najpierw zmusić hurtownika, by mi po tej cenie sprzedał.

Taka jest opinja detalisty o obecnym bałaganie pomarańczowym.

Listy Warszawa—Łódź

W poczekalniach dworców kolejowych Warszawa Główna i Łódź Fabryczna zainstalowano specjalne skrzynki pocztowe dla listów z Warszawy do Łodzi i z Łodzi do Warszawy, przewożonych pociągami motorowymi „lux — torpedo".

Skrzynki pocztowe umieszczono również przy wagonach wspomnianych pociągów, które odchodzą z Warszawy z dworca głównego (poziom górny) o godz. 8, 16 i 16.28, a z Łodzi z dworca Łódź Fabryczna o 10.30 i 21.46. Skrzynki umieszczane w poczekalniach dworców są opróżniane na 10 minut przed odejściem pociągów.

(PRESS).

Pokwitowania

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI JÓZEFA KWIATKA.

St. Kr. — zł. 12.

Francja nie chce dyktatury

Dziennik francuski „Petit Journal" ogłosił ankietę wśród swoich czytelników na temat, kogoby chcieli widzieć na stanowisku dyktatora, gdyby we Francji zaszła konieczność powołania dyktatorskich rządów.

W ankiecie brało udział 200.000 osób. Największą ilość głosów otrzymał marszałek Petain, mianowicie 88.000. Min. Laval otrzymał 31.000 głosów, a były prezydent Doumergue 23.800. Na czwartem miejscu z 20.000 głosów znalazła się symboliczna Marjanna (popularna nazwa Republiki Francuskiej).

W wyniku ankiety trzej wymienieni mężowie oświadczyli redakcji „Petit Journalu". że nadal, jak i przedtem, są zwolennikami ustroju republikańskiego. Marszałek Petain w tonie żartobliwym dodał, że nie ma najmniejszego zamiaru wyprowadzać konsekwencje z zaufania, jakiem obdarzyli go uczestniczący w ankiecie.

„Petit Journal" pisze: Zapytaliśmy naród francuski o dyktatora, na co naród odpowiedział zgodnym okrzykiem: Niech żyje republika!

Dni Sejmu Śląskiego policzone

W kołach politycznych dużo się ostatnio mówi o rychłem rozwiązaniu Sejmu Śląskiego.

Decyzja w sprawie rozwiązania Sejmu Śląskiego została już podobno powzięta. Sejm Śląski zostanie rozwiązany bezpośrednio po uchwaleniu budżetu.

Nowe wybory nie zostaną narazie rozpisane. W ten sposób Sejm Śląski przestanie istnieć i nie zostanie już nigdy przywrócony do życia, gdyż na mocy nowej konstytucji i odpowiedniej uchwały Rady Ministrów Statut Organiczny Śląska zostanie zniesiony, a przez przyłączenie do województwa Śląskiego części przemysłowej Zagłębia Krakowskiego i Zagłębia Dąbrowskiego — województwo Śląskie istnieć przestanie. Na miejsce województwa Śląskiego utworzone będzie nowe województwo , zw. przemysłowe.

Orzeczenie Sądu Najwyższego

w sprawie spędzania płodu

O Sąd Najwyższy oparła się sprawa, skierowana przeciw akuszerce, która dokonała na ciężarnej kobiecie zabiegu spędzania płodu. Naskutek tego zabiegu chora zmarła.

Obrona akuszerki wysunęła opinję, opartą na praktyce i na teorji medycznej, mianowicie, iż o ile komplikacja nastąpiła po 16 dniu od chwili dokonania zabiegu, nie może być uważana taka kompikacja, jako posiadająca związek ze spędzaniem płodu. W danym wypadku objawy chorobowe wystąpiły dopiero w 21-ym dniu. Opinję swoją obrona opierała na naukowych badaniach, zanotowanych w nauce na podstawie dokładnych obserwacyj klinicznych, z których wynikało, iż na 1000 wypadków w 900 i kilkudziesięciu komplikacje występowały w okresie pierwszych szesnastu dni.

Sąd Najwyższy nie uznał wynurzeń obrony za przekonywujące. Komplikacja, w danym konkretnym wypadku mogła właśnie należeć do kategorji wyjątków, przewidzianych zresztą w medycynie.

W 25-lecie zgonu Józefa Kwiatka

Śmierć i pogrzeb Józefa Kwiatka

Smutne wspomnienie

Niezapomnianą na całe życie pozostaje dla widza jedna nastrojowa scena z „Wesela" Wyspiańskiego. Oto autor wprowadza cały tłum weselników z „gospodarzem" na czele na scenę. Tłum pół klęczący, pochylony ku drzwiom i oknom w ekstazie nadsłuchuje tętentu konia, na którym ma się ukazać Wernyhora ze złotym rogiem... Jeśli nie cały naród, to cała polska klasa robotnicza, po za swoimi czynnymi bojownikami pod zaborem rosyjskim stanowiła w latach 1904—1905 taki właśnie nadsłuchujący z zapartym oddechem tłum, pochylony ku drzwiom i oknom zaboru rosyjskiego. I raz po raz słychać było — tętent kozackich kopyt końskich, salwy karabinowe na placu Grzybowskim, trzask nahajek, czy na odmianę huk bomby rzuconej przez „buntowników" w zgraję satrapów carskich.

Naraz, echa rozgrywki proletarjatu polskiego z tyranją na ulicach Warszawy, Łodzi i Zagłębia Dąbrowskiego ucichły. Nastała długa narodowa noc. A wśród tej nocy, czy z blaskiem porannym, przyleciały ku nam, rozdzierające nam serca echa zgrzytu szubienic i dźwięku kajdan. Ulatujące promieniste duchy Okrzejów i Montwiłłów zastukały w nasze okna. Ci, co zdołali wyrwać się z rąk siepaczom carskim, poszli jako „ludzie bezdomni" na tułaczkę. Ściślej mowiąc, na „emigrację", tak nieodłączną od dziejów Narodu i ludu polskiego, niemal do ostatnich dni naszej obecnej rzeczywistości... Do byłej Galicji, a szczególnie do Krakowa, przybyła większość rozbitków rewolucji 1905 roku. Bojowy hufiec bezimiennych, bo o pseudonimach i przybranych nazwiskach.

O jednym z tych bojowców wypada mi dziś pisać, o Józefie Kwiatku (Tadeuszu). I to nie o życiu Kwiatka, nie o Jego rewolucyjnych zmaganiach się z caratem, czy o pełnej chwały działalności kulturalnej i wychowawczej, tego młodego myśliciela, prelegenta, krasomówcy, na terenie Krakowa i Śląska Cieszyńskiego. O tem napiszą inni. Wobec zbliżającej się 25 rocznicy zgonu tego nieustraszonego bojownika o niepodległość, o wolność, i Socjalizm, skreślę parę słów o Jego śmierci, o pogrzebie i o miejscu Jego wiecznego spoczynku, po życiu pełnem trudów i znoju.

W sobotę, 22 stycznia 1910 roku klasą robotniczą Krakowa, zorganizowaną w P.P.S.D., emigracją z pod caratu i szerokiemi kołami sympatykówó wstrząsnęła wieść, że Józef Kwiatek nie żyje. Oto Józef Kwiatek w kazamatach carskich nabawił się suchot. Z trudem udało się przyjaciołom nakłonić Kwiatka do leczenia się. Wyjechał do Zakopanego, a stamtąd do Meranu. W drugiej połowie stycznia 1910 roku wrócił do Krakowa, gdzie wynajął pokój w hotelu „pod Różą"- przy ulicy Floriańskiej. 22 stycznia po południu służba hotelowa znalazła Kwiatka w pokoju hotelowym, siedzącego na kanapce, pochylonego, z raną w skroni. Browning trzymał w skrzepłej dłoni. Na zarządzenie władz zwłoki przewieziono do domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Krakowie. Już nazajutrz, w niedzielę, 23 stycznia, o godzinie 3-ciej po południu, odbył się pogrzeb.

Pamiętam jak dziś, suchą mroźną styczniową niedzielę po południu. Mimo skąpego ogłoszenia o śmierci i pogrzebie Kwiatka, na cmentarzu zebrały się tłumy, aby uczcić zmarłego w kwiecie wieku (35 lat) bojownika. W hallu, nad trumną przemawiał imieniem P.P.S. Feliks Perl, poczem na barkach robotników krakowskich i inteligentów z emigracji przeniesiono trumnę do grobu. Tu imieniem P.P.S.D. i redakcji „Naprzodu", którego zmarły był współpracownikiem, przemawiał niedawno zmarły tow. Haecker. W przemówieniu swojem tow. Haecker między innem podniósł, że Józef Kwiatek nie umarł jako ofiara zwątpienia, lecz jako bojownik rewolucji, której służył do ostatniego tchu. Przypominam, że gdy trumna ze zwłokami stanęła nad grobem po pierwszych słowach tow. Haeckera zaczął powoli padać śnieg. Był to jakby symbol: w tej trumnie bowiem spoczęła cielesna powłoka człowieka i duszy ponad śnieg bielszej... Odśpiewaniem „Warszawianki" i ulubionej Jego pieśni „Czerwonego Sztandaru" zakończyła się uroczystość pogrzebowa. Na grobie złożono mnóstwo wieńców: od Komitetu PPSD. (Towarzyszowi Idei), od Centralnego Komitetu Robotniczego P. P. S. (Bojownikowi Wolności) i wiele innych. Z wybitnych uczestników pogrzebu należy wymienić: Stefana Żeromskiego, Andrzeja Struga, Bolesława Limanowskiego, Ignacego Daszyńskiego i innych.

W lutym 1910 r. Limanowski wydał odezwę, nawołującą do składania datków na ufundowanie nagrobka dla Józefa Kwiatka. Albowiem, jak czytamy w tej odezwie: „**Przyjaciele pragną imię Kwiatka, tę własność nietylko serc miłujących, ale i Narodu od niepamięci przyszłych pokoleń uchronić**". Posypały się daki na ręce skarbniczki Heleny Orszy (Radlińskiej, żony obecnego profesora Uniwersytetu Warsz., znanego chirurga). Jedna z tych list datków, leżąca przedemną, zawiera następujące pozycje: „Zebrane przez Mościckiego (obecnie Prezydenta Rzeczypospolitej) 10 koron, przez Marję Paszkowską 8 koron, z Moskwy 153 k. 60 h., Warszawa 75 koron, Darmstadt 16 koron, Genewa 9 k. 66 h., Wiedeń 28 kor. i t. d. Na grobie Kwiatka stanął niebawem pomnik.

Onegdaj odwiedziłem ten grób i zrobiłem zdjęcie fotograficzne nagrobka. Podumałem chwilę nad grobem znajomego towarzysza, rewolucjonisty, bojowca o szlachetnej naturze i poetyckiej duszy. Na nagrobku, wobec zatarcia przez czas liter, ledwo zdołałem odczytać, że

**„Józef Kwiatek (Tadeusz) ur. w Płocku 1874, zmarł 22 stycznia 1910 r.
Kochał ojczyznę i ludzkość. Żył dla wyzwolenia Narodu i ludu pracującego.
Pół życia przecierpiał w więzieniach moskiewskich".**

Maksymiljan Fischgrund.

MŁODZI IDĄ

Ochotnicze Obozy Pracy

Na ten temat pisaliśmy już niejednokrotnie na szpaltach „Młodzi Idą". Podkreślaliśmy militarny charakter tych obozów, kierowanych niemal wyłącznie przez oficerów rezerwy, omawialiśmy przeciążenie młodzieży zajęciami, oraz urągające wszelkim wymogom wynagrodzenie w kwocie 50 gr. za przepracowany dzień.

Nie zawsze mogliśmy pisać o protestach młodzieży, skupionej w obozach pracy, ale to już, jak się domyślają czytelnicy, działo się nie z naszej winy.

Jak się obecnie dowiadujemy, w przyszłym sezonie letnim obozy pracy będą znów organizowane i to na znacznie większą skalę. Przewiduje się zatrudnienie do 50.000 młodocianych.

Rolę werbowników do obozów pracy spełniać będzie zapewne nadal Org. Mł. Pracującej, powołana do życia przez p. Praussową.

Na marginesie mała rada dla członków Org. Mł. Pracującej: możebyście zapytali się p. Praussowej o co to skarżyła ona „Wieczór Warszawski" i dlaczego oskarżenie wycofała.

Ewentualnie na przyszłych obozach pracy poproście referenta wychowania obywatelskiego o małą pogadankę na ten temat.

Ale wracajmy do tematu. Otóż przewidując powstanie obozów pracy i w tym roku, a nie mogąc doczekać się żadnego publicznego sprawozdania, zwłaszcza finansowego z obozów zeszłorocznych, chcielibyśmy postawić parę pytań:

1) Ile kosztowało urządzenie i prowadzenie obozów?

2) Ile wynosiły koszty administracyjne obozów?

3) Jak się gospodarczo kalkulowały rezultaty pracy na obozach, np. ile wynosił koszt wydobycia metra sześciennego ziemi?

4) Jaki procent „junaków" opuścił obóz przed terminem?

5) Jaki procent „junaków" był karany dyscyplinarnie?

Dalszych pytań nie formułujemy, nie mając, szczerze mówiąc, wielkiej nadziei, aby i na te pytania została udzielona odpowiedź.

Kiedy mowa o obozach pracy, niech nam wolno będzie poruszyć jeszcze jedno zagadnienie. Przedstawia się „Obozy Pracy" jako szlachetną formę niesienia pomocy bezrobotnym młodocianym, którym, zamiast jałmużny daje się pracę.

Ale przecież ci młodociani, wykonywając te czy inne roboty publiczne, pozbawiają pracy robotników, zatrudnionych na podstawie normalnej umowy o pracę, którzy uzyskaliby zatrudnienie przy tych robotach. Przyczem, i to najważniejsze, obozy pracy przyczyniają się do obniżenia płacy robotniczej, płacąc młodocianym po 50 groszy dziennie. Powstawały już z tego powodu konflikty z robotnikami, np. na terenie pow. żywieckiego.

Ta konkurencja nie byłaby tak groźna, gdyby fundusze, przeznaczone na obozy pracy, nie uszczuplały sum, przyznanych na roboty publiczne.

I dlatego ostatnie pytanie, jakie formułujemy, brzmi:

Z jakich funduszów finansowano obozy pracy i w jakiej mierze dotacje na obozy pracy przyczyniły się do zmniejszenia kredytów na roboty publiczne?".

Może nam na te pytanie odpowie p. dr. Stefan Hubicki, prezes Stowarzyszenia Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą.

„Siew młodej wsi"

Ferment i niezadowolenie z dzisiejszego stanu rzeczy nurtuje nietylko dusze młodzieży miejskiej. I na wsi obserwować możemy to samo zjawisko. Bardzo ciekawym przeobrażeniom społecznym ulega w związku z tem np. młodzież zgrupowana w Zw. Mł. Wiejskiej „Wici".

Organizacja ta opracowała tezy, mające być podstawą jej programu społeczno - politycznego. Tezy te zasługują na zajęcie się niemi w obszerniejszym artykule.

Naturalnie, na terenie wsi działa i „sanacja". Powołała do życia drogą rozłamu w istniejącej już organizacji Młodzieży Wiejskiej Centralny Zw. Młodej Wsi „Siew".

Niedawno roztrąbiono na wsze świata strony o „zjednoczeniu" ruchu młodzieży ludowej, i aby „Siew" stał się jedyną organizacją młodzieży wiejskiej i t. d. Dalekie to było prawdy i okazuje się np., że Zw. Młodzieży „Wici" nie ma najmniejszego zamiaru łączenia się z sanacyjnym „Siewem".

Ten ostatni wydaje swój organ p. n. „Siew młodej wsi". W numerze 2-gim tego pisma znajdujemy rozważania na temat pracy w samorządach.

Autor m. innemi tak pisze:

„Damy do samorządów albo manekinów, którzy będą zdolni do podnoszenia rąk i przytakiwania, albo też ludzi uspołecznionych, przygotowanych działaczy wsiowych. Myślę, że muszą się tacy znaleźć, nie ci, którzy będą potrafili deklamować o pracy, ale którzy uczciwym i rzeczowym wysiłkiem będą budowali zręby wsi".

Moi panowie! Nad czem tu długo deliberować.

Dacie do samorządów tych, których wam nakaże dać pan staroscta.

Nikt inny, przynajmniej u was, nie będzie miał nic do gadania.

Taki to jest dzisiaj „siew młodej wsi".

Poczekamy na żniwo.

Pożegnanie rekruta

W najbliższym czasie rozesłane będą wezwania przez Powiatowe Komendy Uzupełnień dla szeregowych rocznika 1913, powoływanych do służby w II-gim turnusie. Wcielenie szeregowych rocznika 1913, którzy otrzymali przydział do formacji piechoty, nastąpi w połowie marca r. b.

W związku z tym faktem, z szeregów naszych organizacyj zostaną powołani do służby wojskowej nasi towarzysze.

Ne możemy zatracić łączności z tymi, którzy pójdą pełnić służbę wojskową.

Każdy turowiec, nawet odziany w mundur wojskowy, musi czuć i myśleć kategorjami socjalistycznemi.

Jak pracuje socjalistyczna młodzież w Czechosłowacji

AKCJA PROPAGANDOWA.

W październiku ub. r. organizacja czechosłowacka ogłosiła t. zw... miesiąc agitacyjny, który wykazał znaczne wzmożenie akcji organizacyjnej.

W poszczególnych ośrodkach odbyły się wielkie zgromadzenia przeciwko faszyzmowi, za demokracją i w szczególności w sprawie pomocy i opieki nad bezrobotną młodzieżą. Wydano 60.000 ulotek i odbyto przeszło 400 zgromadzeń. Ostateczne wyniki akcji agitacyjnej nie są jeszcze znane, ale z danych tymczasowych wynika, że stworzono 50 — 60 nowych organizacyj i ośrodków propagandy.

WALKA Z BEZROBOCIEM.

Młodzież socjalistyczna Czechosłowacji, za pośrednictwem posłów socjalistycznych wniosła do parlamentu ustawę, ażeby przy wszystkich robotach inwestycyjnych prowadzonych przez państwo i przez związki samorządowe był obowiązek zatrudniania 15 proc. młodocianych.

Zasada ta została już poprzednio odnośnie robót produkcyjnych, wprowadzona w życie przez Czechosłowackie Ministerjum Opieki Społecznej (kierowane przez socjalistę).

Dzięki temu zatrudniono na dłuższy okres czasu przeszło 9.000 młodocianych bezrobotnych.

Ministerium Opieki Społecznej, naskutek inicjatywy młodzieży socjalistycznej, organizuje na terenie miast schroniska dla bezrobotnych młodocianych, pokrywając z funduszów państwowych koszta utrzymania i wyżywienia bezrobotnych i kierownictwa schronisk. Gminy zaś, pokrywają koszta lokalu, oświetlenia i opału. Schroniska takie są już organizowane. Powstaną podobne schroniska również i w gminach, w których znajduje się conajmniej 30 — 70 młodocianych bezrobotnych. Miesięczny preliminarz schroniska wynosi przeciętnie 8.000 koron czeskich.

Młodociani bezrobotni będą zatrudniani przy robotach publicznych: jednocześnie będą kształceni zawodowo przez uczęszczanie do specjalnych szkół zawodowych i warsztatów instrukcyjnych.

Opisane przez nas formy walki z bezrobociem i pomocy młodzieży bezrobotnej, istnieją na terenie kraju, w którym panuje wolność i demokracja.

W krajac dyktatury kwestja ta wygląda zupełnie inaczej. Zamiast rzeczywistej opieki i pomocy młodociani bezrobotni są militaryzowani w obozach pracy i poddawani wpływom faszystowskim.

Obozy pracy bowiem nie mają na celu walki z bezrobociem, lecz przedewszystkiem materjalne i moralne sprzęgnięcie młodzieży, pozbawionej pracy, z faszystowskim systemem rządzenia.

Formy walki z bezrobociem obrane przez rząd czechosłowacki, naskutek inicjatywy tamtejszej młodzieży socjalistycznej, są formami, które nie mają na celu faszyzowania młodzieży, lecz przyjście jej z istotną pomocą.

Odpowiedź na bezczelność

W miesięczniku p. t. „Młodzież Katolicka" zamieszczono artykuł, w którym opisują, jakich okrucieństw dopuszczali się rzekomo robotnicy w Hiszpanji podczas walk rewolucyjnych. Jednocześnie autor plecie duby smalone o prześladowaniu kleru w Meksyku.

Palenie na stosie świętych obrazów, wypędzenie z Meksyku nuncjusza papieskiego nazywają młodzi katolicy niesłychaną nienawiścią i dzikością prześladowców. Dalej woła młody kato-lyk wielkim głosem:

„Zadziwiające jest stanowisko Europy... Niema już mowy nietylko o interwencji tych, czy owych państw lub Ligi Narodów, ale nie budzi to nawet żadnych „protestów".

Zapomnieli „wierni w Chrystusie", o straszliwych orgjach zwierzęcych, jakich dopuszczali się ich wyznawcy na robotnikach socjalistycznych Ausrji i Niemiec. Dla nas robotników, większem barbarzyństwem i dzikością jest palenie na stocie dzieł kultury, niż palenie wszelkiego rodzaju „obrazków świętych".

Niewątpliwie zaś dowodem swoistej interpretacji zasad chrześcijańskich jest udzielanie apostolskiego błogosławieństwa przez Papieża Dollfussowi, którego armaty bombardowały domy robotnicze, i którego zbiry mają na sumieniu tysiące pomordowanych robotników Austrji.

Jeśli młodzi katolicy piszą, że fakty dotyczące Hiszpanji i Meksyku „wskazują na to, że ów szał nosi w sobie coś więcej, niż zwykłą nienawiść polityczną" — to musimy im przyznać rację.

Tak jest! I tak będzie!

Niech się więc nie łudzą, że nienawiść, którą gromadzą wokół swych organizacyj kościelnych, plebanij i t. d. rozpłynie się w przysłowiu Chrystusowem o chlebie, kamieniu i bliźnim.

Nas, młodych robotników, wychowuje doskonale Hitler, Dollfuss i inni dyktatorzy i... błogosławiący ich zbożne dzieło — Papież

Młodzież w Sowietach

Centralny organ młodzieży „Komsomolskaja Prawda" zainicjował na swych łamach dyskusję na temat rodziny sowieckiej. Dyskusja trwała cały miesiąc. Dużo głosów wśród kobiet wyrażało swe niezadowolenie ze stanu istniejącego, podczas gdy mężczyźni jednomyślnie wyrażali całkowite zadowolenie.

***

Udział młodzieży w produkcji sowieckiej jest olbrzymi. Okazuje się, że robotnicy do 23 lat stanowią 40% proletarjatu fabrycznego. Robotnicy zaś do 29 lat stanowią 70% wszystkich zatrudnionych w przemyśle.

***

W wyższych szkołach technicznych uczy się 8 razy więcej młodzieży, niż przed wojną, t. j. 470 tysięcy chłopców i dziewcząt. W niższych i średnich technicznych szkołach pobiera wykształcenie 2.717 tysięcy ludzi.

WILLIAM LOCKE

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— Oto, na czem polega twój błąd. Pragnąłbyś czegoś, czego nie mogłabym dać i czego we mnie niema... Czy nie rozumiesz, że to nie ma żadnego sensu? Wszystko to umarło, myślałam, że żyje, ale tak nie jest... To już jest martwe; ja jestem martwa. Przypuszczam, że praca pielęgniarki wkońcu pozbawia kobietę płci. Mówię ci dosyć szczerze, prawda?

— Jest to szczere stwierdzenie wniosku, do którego się dochodzi przy pomocy fałszywego rozumowania — odpowiedział Baltazar.

Zadrżała. — Te rzeczy nie mają nic wspólnego z rozumem. Czy przez te wszystkie lata nie nauczyłeś się tego?

— Nie — odparł — Szopenhauer i cała jego banda to byli idjoci. Życie jest apoteozą rozumu. Moja droga — dodał, powstając — to jest bezcelowa dyskusja. Wstaję bez twego pozwolenia, ale będę tak spokojny, jak szczygieł. Jeżeli czujesz, że nie możesz wyjść za mnie — no, to nie możesz. Dowody, jakie znajdziesz, będą zupełnie logiczne — ale odrzuć fałszywe założenie twojej rzekomej bezpłciowości. Jesteś kobietą do szpiku kości, moja droga, od ust do serca.... Być może, że zachowywałem się trochę, jak byk przy bramie... przy bramie niebios Przypuszczam, że taki już jestem. Ale jeżeli pozwolisz, abyśmy byli przyjaciółmi, bliskimi przyjaciółmi, nie będę cię już więcej dręczył; przyrzekam.

Załamała się. W oczach jej pojawiły się łzy.

— Tak mi przykro, tak przykro. Ale rozumiesz, prawda?

— Nie twierdzę, że rozumiem, moja droga — odpowiedział bardzo czule — ale przyjmuję istniejące zjawisko.

Odwrócił się i wyjrzał przez okno na cichą drogę. Po chwili przed domem zatrzymał się samochód.

— Oto jest Godfrey — rzekł.

Marcela powstała. — Zejdę i spotkam go nadole. Niema sensu, aby wchodził na te uciążliwe schody.

— Przyjdziesz znowu, dobrze? — Widząc, że po twarzy jej przemknął cień wahania, dodał. — Chociażby tylko poto, abym mógł pokazać ci Quong-Ho.

— Dobrze, przyjdę znowu — odpowiedziała. — Chociażby tylko po to, aby ci pokazać...

— Co?

— Że jest mi przykro...

Skierowała się szybko ku drzwiom, które otworzył; następnie Baltazar zszedł za nią nadół. W westibulu spotkali Godfrey'a. Twarz młodzieńca była mroczna i z zachowania jego przebijało zniechęcenie; ani jednego drugiego nie można było przypisać faktowi, iż Wydział Medycyny przepisał mu — jak oznajmił — dalsze dwumiesięczne leczenie. Propozycję Baltazara, iż niedługo przyjedzie do Churton Towers na rozmowę, chłopiec przyjął z grzecznym brakiem entuzjazmu. Pożegnał się z uroczystą miną doktora, opuszczającego dom, w którym znajduje się trup.

— Dzisiejszy dzień nie wydaje się jednym ze szczęśliwych dni dla rodu Baltazarów — rzekł do siebie Baltazar, udając się po schodach do swego pokoju.

ROZDZIAŁ XVI.

Dopiero w długi czas później Baltazar poznał przyczynę markotnego humoru swego syna, ale Marcela dowiedziała się o niej natychmiast. Dorota „odpaliła" go, bezlitośnie go „odpaliła". Czy Marcela może sobie wyobrazić taki brak serca? Poszedł do Doroty po badaniu lekarskiem. Wobec tego, że wyraziła chęć, aby pozostał w wojsku — grzeczność nakazywała zawiadomić ją o rozwoju wyadków. Pozatem dom ten był otwarty dla niego od czasów dzieciństwa. Otóż siedziała sama w salonie. Wyglądała czarująco. I tak wesoło, jak tylko można sobie wyobrazić. Wszystko w zwykłym porządku. Potem — sam nie wie jak się to stało — może dlatego, że nie zniechęcała go, gdy byli razem w „Carltonie" — dość, że stracił głowę, powiedział jej, że ją kocha, uwielbia i tak dalej — i poprosił, aby została jego żoną. Wybuchnęła śmiechem i poradziła mu, aby nie był idjotą. Miała czelność śmiać się z niego. Gdyby była mężczyzną, chwyciłby ją za gardło.

— I to nie wszystko — zawołał. — Czy wiesz, co odważyła mi się powiedzieć? Że jest zaręczona z moim bratem Leopoldem! Z Leopoldem! Jakto — powiedziałem — przecież — wtedy oznajmiłaś mi, że masz dość Leopolda! „Och, to... — rzekła lekko — to było przed naszemi zaręczynami". Okazuje się, że ten drab właśnie przyjechał do domu na urlop i uprzedził mnie. To łatwo, gdy się ma dwie nogi — dodał z goryczą.

Marcela probowała go pocieszyć. Ostatecznie jest bardzo młody; nie ma jeszcze dwudziestu jeden lat. Upłyną lata całe, zanim będzie mógł się ożenić. Rozgniewały go te słowa. To właśnie ośmieliła się powiedzieć Dorota, która jest o miesiąc od niego starsza. Cóż znaczy wiek? Jest stary jak grzech... ma całe swoje życie za sobą. W samych okopach spędził ze dwadzieścia lat. Co się tyczy małżeństwa, to jest najzupełniej zdolny do utrzymania żony, gdyż dzięki łasce boskiej, nie jest jednym z tych nieszczęsnych nowych oficerów sztabowych, którzy zastanawiają się nad tem, w jaki sposób, do djaska, będą zarabiać na życie po skończeniu wojny. Potraktowała go ohydnie. Przyzwoita dziewczyna byłaby serdeczna i pełna współczucia i obeszłaby się z nim łagodnie. Ale ona...

(D. c. n.).

Uczciwi włókniarze ze Zw. „B.B.S."

wracają do organizacji klasowej

Obłudne i zdradzieckie stanowisko p. W. Kruka i jego kompanów

Zarząd Główny Centralnego Związku Zaw. Rob. i Rob. Przemysłu Włókienniczego Rzeczypospolitej Polskiej (BBS), na czele którego stoi Wiktor Kruk, zwrócił się w październiku 1934 r. oficjalnie z pismem do klasowego Związku Włókniarzy w sprawie odbycia wspólnej konferencji, celem zlikwidowania tego Związku i włączenia jego członków do kl. Związku Włókienniczego, wchodzącego w skład Kom. Centr. Z. Z.

Zarząd Główny klasowego Związku, dążąc do jaknajwiększego zjednoczenia włókniarzy, wyraził zgodę na odbycie takiej konferencji w dniu 4 listopada 1934 roku.

Konferencja odbyła się w lokalu Komisji Centralnej Związków Zaw. przy udziale tow. A. Szczerkowskiego i A. Walczaka, jako przedstawicieli Zarządu Głównego klasowego Związku; tow. tow. P. Sankowskiego i Olszewskiego, przedstawicieli oddziału Kl. Związku w Warszawie, oraz przedstawicieli bebesowskiego Związku z Warszawy, Grajewa i Łodzi z p. Krukiem na czele.

Po wstępnem omówieniu sprawy rozbicia klasowych Związków Zaw. przez prowodyrów t. zw. dawnej Frakcji Revoluc. PPS (przyczem stwierdzono, że rozbicie to było szkodliwe dla klasy robotniczej) oraz po dłuższej dyskusji nad sposobem przejścia członków mającego ulec likwidacji bebesowskiego Związku, delegacja tegoż Związku złożyła następujące oświadczenie, potępiając dokonany rozłam w Klasowym Związku Włókienniczym:

OŚWIADCZENIE.

„Zebrani przedstawiciele Centralnego Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, ul. Wolska Nr. 54 stosownie do uchwał członków swego Związku, oświadczają, że dokonany rozłam w r. 1928 i poddanie klasy robotniczej pod wpływy „sanacji" przez prowodyrów d. Frakcji Rewolucyjnej PPS. i obecnego ZZZ. miał na celu przedewszystkiem rozbicie Klasowych Związków Zawodowych, wchodzących w skład Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce.

Minione lata wykazały, iż stan ten odbił się szkodliwie na walce i interesach klasy robotniczej i przyczynił się do wzmożenia ruchu faszystowskiego.

Rozłam dokonany przez prowodyrów d. Fr. Rewolucyjnej, oraz Z. Z. Z. potępiamy z całą bezwzględnością, a biorąc pod uwagę obecne ciężkie warunki polityczne i gospodarcze, nieustanne ataki na prawa robotnicze i zdobycze socjalne, oraz na warunki pracy i płacy — uważamy, że dla odparcia tych ataków należy wytworzyć silną i karną organizację, opartą na zasadach walki klas i ideologji socjalistycznej. Za taką organizację uważamy Związki Zawodowe wchodzące w skład Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce, — wobec czego oświadczamy, iż postanowiliśmy solidarnie jako włókniarze zorganizowani w Centralnym Związku Zawodowym Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Rzeczypospolitej Polskiej w Oddziałach Warszawa, Łódź i Grajewo, Związek ten zlikwidować i wstąpić do Związku Zawodowego Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce z siedzibą Zarządu Głównego w Łodzi przy ul. Narutowicza 50.

Wobec powyższego wzywamy wszystkich robotników, a przedewszystkiem włókniarzy będących członkami Związku naszego, jak i wogóle związków „sanacyjnych" — do wstępowania w szeregi klasowych Związków Zawodowych, gdyż jest to jedyna droga do stworzenia jednego frontu robotniczego i jednolitych Związków Zawodowych oraz do wytworzenia odpowiedniej siły celem walki z faszyzmem i kapitalizmem o naczelne postulaty klasy robotniczej".

Warszawa, dnia 4 listopada 1934 roku.

Oświadczenie to podpisała cała delegacja Związku bebesowskiego z Krukiem na czele.

Jak wysoce obłudne i nieszczere było stanowisko prowodyrów BB-sowskich w sprawie zjednoczenia włókniarzy w klasowym związku i stworzenia jednolitego frontu robotniczego, świadczy fakt, że panowie ci nie chcieli przeprowadzić u Głównego Inspektora Pracy formalności, związanych z likwidacją Związku, które ustalone zostały na konferencji w dniu 4 listopada.

Stosownie do zasad, ustalonych na wyżej wymienionej konferencji, Zarząd Główny Klasowego Związku żądał odbycia ogólnego zebrania członków Związku BBS, na którem miała zapaść uchwała o likwidacji tego Związku, postanawiająca, że wszyscy jego członkowie zapiszą się do Klasowej Organizacji. Również na zebraniu tem miało być przyjęte wyżej zamieszczone oświadczenie, potępiające stanowisko prowodyrów BBS i ZZZ i dokonany rozłam w klasowym Związku.

Po przeprowadzeniu tego Zarząd Główny Klasowego Związku miał pokryć zaległe komorne za lokal, zajmowany w Warszawie przy ul. Wolskiej 54 przez Związek bebesowski i miało nastąpić przepisanie własności tego lokalu na Klasowy. Jednocześnie miało nastąpić powołanie nowych Zarządów w oddziałach w Warszawie i w Grajewie.

Tymczasem p. Kruk wszedł nanowo w porozumienie z grupą Jaworowskiego i przeniósł się ze swoim „Związkiem" do jego lokalu. Maska obłudy spadła z twarzy p. Kruka; miast do szeregów jednolitego frontu robotniczego, p. Kruk, wraz z zacnem swojem towarzystwem, oddał się pod komendę Jaworowskiego i Tasiemki za udzielenie mu lokalu i ratowanie jego rozpaczliwej sytuacji finansowej. Niewątpliwie p. Kruk i kompanja lepiej będą się czuli w szeregach zdrajców klasy robotniczej i sługusów kapitalistów, aniżeli w szeregach klasowo uświadomionych robotników.

Jak się obecnie okazuje, p. Krukowi i jego kompanom nie szło o zlikwidowanie rozbijackiego Związku, który znajdował się w stanie bankructwa i o przystąpienie jego członków do Związku Klasowego, a tylko o to, aby otrzymać potrzebną sumę na pokrycie należnego komornego, gdyż wobec zalegania z opłatą czynszu komornianego „Związkowi" p. Kruka groziła eksmisja, co byłoby dla niego i dla jego przyjaciół politycznych kompromitacją.

Poniższą deklarację p. Kruk podpisał nieszczerze pod naciskiem swoich współtowarzyszów i członków, który kategorycznie tego żądali, grożąc wystąpieniem ze związku, o ile nie nastąpi jego likwidacja w drodze porozumienia.

Ruch robotniczy klasowy z oddania się grupki Kruka pod komendę i na łaskę skompromitowanych bankrutów politycznych BBS nie poniósł żadnej straty, a przeciwnie — sprawa się wyjaśniła. **Maska obłudy spadła z oblicza p. Kruka i jego kompanów, to też nieomal wszyscy członkowie jego związku opuszczają go i przechodzą do szeregów Klosowego Związku Włókniarzy.**

Dr. Putek uniewinniony

przez Sąd Najwyższy

W roku 1932 w Sądzie Okręgowym w Wadowicach odbyła się rozprawa przeciwko b. więźniowi brzeskiemu, d-rowi J. Putkowi, który został zasądzony na sześć miesięcy więzienia i odebranie praw obywatelskich za to, że zażądał ukarania policji za pootwieranie w nocy wytrychami drzwi do domu i pokojów i uprowadzenie go na podstawie nieważnego nakazu do więzienia w Wadowicach.

W roku 1933 w grudniu na rozprawie apelacyjnej w Krakowie zmienił sąd wyrok, zasądzając oskarżonego d-ra Putka na 200 zł. grzywny. Od wyroku tego założona została kasacja, którą rozstrzygnął ostatnio Sąd Najwyższy, uniewinniając oskarżonego.

Proces Str. Nar. w Łodzi

Galerja konfidentów

W dalszym ciągu procesu zeznaje drugi konfident, b. członek Stronnictwa, Zaborowski. Zaborowski był posterunkowym P. P., a następnie został za spowodowanie pewnego nieszczęścia z policji usunięty. Przed wstąpieniem do policji był członkiem t. zw. PPS - lewicy. Przyznał on, że do stronnictwa wstąpił w wiadomym celu, t. j. w zamiarze donoszenia władzom, co się wewnątrz organizacji dzieje.

Zeznania świadka Zaborowskiego pokrywają się z wywodami konfidenta Krzymuskiego.

Zwycięskie zakończenie strajku

w Chodzieży

Prawdopodobnie zapowiedź o rozpoczęciu przez strajkujących głodówki, przyśpieszyła decyzję o zatwierdzeniu uchwały zarządu miasta Chodzieży, **które jest dzierżawcą fabryki,** w sprawie podjęcia potrzebnych na uruchomienie fabryki pieniędzy.

„Sanacyjny" „Dziennik Poznański", dnia 17 stycznia r. b. doniósł:

„Sytuacja w fabryce fajansu p. Mańczaka nie uległa poprawie. Robotnicy w dalszym ciągu zapełniają budynki fabryczne i strajkują. Zachowaniem swem, pełnem taktu i zrozumienia doniosłości chwili robotnicy pragną przyczynić się do jaknajszybszego uzyskania przez dyrekcję pożyczki, którąby pozwoliła uruchomić fabrykę. Ponieważ zarówno starania dyrekcji fabryki, jak i miasta, nie przyśpieszyły procesu uzyskania kapitałów obrotowych robotnicy postanowili ogłosić od jutra gremjalną głodówkę. Sprawa strajku głodowego uzależniona jest zresztą od wyniku konferencji w Urzędzie Wojewódzkim p. Rusinka, sekretarza Zw. Zawod. Chemicznego, którego rozkazom robotnicy fabryki postanowili się podporządkować. Strajkiem objętych jest 429 osób.

Jak zdołaliśmy się poinformować w dn. wczorajszym był przyjęty w Urzędzie Wojewódzkim p. Rusinek, który przedstawił położenie robotników i obecną sytuacją w fabryce chodzieskiej. Przedstawiciel strajkujących wysunął przedewszystkiem żądania zarobkowe, na co otrzymał odpowiedź, że nie należy się łudzić, aby dyrekcja fabryki w obecnej sytuacji mogła dawać zobowiązania co do wysokości zarobków. Na zapytanie, jak przedstawia się sprawa z uzyskaniem przez fabrykę pożyczki oświadczono p. Rusinkowi, że pożyczka w sumie 100 tys. zł., została przyznana już fabryce. Zaznaczyć należy, że fabryka chodzieska uzyskała kredyty, dzięki życzliwości i staraniom samorządu miasta Chodzieży oraz wydziału samorządowego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu".

Tego samego dnia na terenie fabrycznym odbyło się zgromadzenie, na którem tow. Rusinek przedłożył strajkującym umowę o treści następującej:

1) Zarząd Spółki dzierżawnej w osobach pp. burmistrza Marona i Dankowskiego przyjmuje z dniem 17 stycznia, godz. 7.30 rano **na starych warunkach** wszystkich robotników i majstrów, a robotnicy i majstrowie w dniu tem podejmują pracę.

2) Zarząd Spółki w najbliższych 4 tygodniach zarządzi rozpisanie nowych wyborów do wydziału robotniczego.

3) Zarząd Spółki sprawy urlopowe potraktuje zgodnie z przepisami ustawy.

4) Zarząd Spółki oświadcza, że ze strajkujących nikt z robotników lub majstrów nie będzie zwolniony.

Robotnicy uchwalili strajk zlikwidować i z dniem 17 stycznia rozpocząć pracę.

Zwycięstwo robotników jest całkowite.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

20.000 zł. — 58349.

10.000 zł. — 124511.

5.000 zł. — 53039.

2.000 zł. — 58436 105539 132762 158205 171487.

1.000 zł. — 20367 44176 46715 97169 125872 132308 134873 149242 151529 157515.

Różne wiadomości z całego kraju

TRAGEDJA 16-LETNIEJ SIEROTY.

W domu przy ul. Bujnowskiej Nr. 38 w Piotrkowie 16-letnia Wanda Błaszczykówna, pochodząca z Łodzi, wystrzałem z rewolweru skierowanego w skroń popełniła samobójstwo padając trupem na miejscu. Błaszczykówna przyjechała do swej rodziny, Kobzińskich, u których zamieszkała po stracie rodziców w nadziei, że dostanie w Piotrkowie jakąś posadę.

Nadzieje okazały się złudne i nie mając widoku na polepszenie losu, targana rozpaczą, sięgnęła po rewolwer, by przerwać w tak tragiczny sposób pasmo swego młodego życia.

ZBIOROWY SZAŁ.

„Słowo wileńskie" donosi:

Niezwykły wypadek zbiorowego szału zdarzył się w Suwałkach. Jak nas informują, dom miejscowego organisty parafji ewangelickiej był od pewnego czasu miejscem zebrań lokalnego kółka amatorów stolików wirujących.

W czasie zorganizowanego w dniu wczorajszym seansu, gdy podrażnienie i emocja obecnych wzrastały z każdą chwilą, a medjum (córka organisty) zapadło w somnambuliczny sen, któraś z obecnych na seansie kobiet zawołała, że widzi najdokładniej wcielającego się w śpiącą djabła.

Okrzyk histeryczki, jak i chorobliwa atmosfera wywołała najmniej spodziewany skutek.

Oto cała rodzina i wszyscy obecni na seansie, ulegając zbiorowej sugestji ujrzeli djabła, który w koszmarnej postaci zbliżał się do uśpionej.

Efekt masowej sugestji był jaknajmniej spodziewany. Kilka osób (zwłaszcza niewiast) dostało ataku gwałtownego szału i zaczęło demolować mieszkanie. Siotra uśpionej, uczenica gimnazjum, w przystępie furji zaczęła rozdzierać na sobie suknie i omal, że w samej bieliźnie wybiegła na dwór wołając, że ją dusi szatan.

Tkniętą szałem rodzinę pod opieką miejscowych lekarzy odwieziono do szpitala w Grodnie, gdzie przebywają na obserwacji lekarzy.

WEZWANIE DO PACY — PO ŚMIERCI.

W fabrycznych domach Scheiblera i Grohmana, przy ul. Rokicińskiej 42 w Łodzi, mieszkała 21-letnia Krauzerówna, dawniej pracownica Monopolu, obecnie pozostająca bez pracy. W poniedziałek 14 b. m. znalazł się przed jej mieszkaniem posłaniec, przynosząc dla Krauzerówny kartkę z wezwaniem do pracy. Gdy z mieszkania na pukanie nikt nie odpowiadał posłaniec zapytał o nią sąsiadów, od których dowiedział się, że Krauzerówny od południa dnia poprzedniego nikt nie widział. Mieszkanie Krauzerówny zbadała komisja fabryczna.

Jak się okazało Krauzerówna zmarła tragiczną **śmiercią wespół z pułk.** Walawskim.

SAMOBÓJSTWO MARYNARZZA.

W nocy na 16 b. m. popełnił samobójstwo w Lipinach zawodowy podoficer marynarki wojennej z okrętu „Krakowiak", Franciszek Rothkegel.

Desperat po ukończeniu urlopu miał odjechać do Gdyni o godz. 1.15 i przybył na stację w Chorzowie, jednak spóźnił się na pociąg pośpieszny.

Obawiając się kary z powodu przekroczenia urlopu, wystrzałem z rewolweru w bramie jednego z domów w Lipinach pozbawił się życia. Rothkegel liczył lat 26, pochodził z Lipin, gdzie bawił na kilkudniowym urlopie u rodziny. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

ZGON PROF. BERNHARDA W KATOWICACH.

W Katowicach zmarł profesor Ekonomji Narodowej na Uniwersytecie Berlińskim Ludwik Bernhard w 60 roku życia.

Należał on do najbliższych współpracowników Hugenberga jeszcze z okresu przedwojennego i jest autorem szeregu prac o polityce niemieckiej wobec Polski. W r. 1928 wydał książkę p. t. „Koncern Hugenberga".

TANIE JEST ŻYCIE BEZROBOTNYCH.

Praca bez nadzoru i zabezpieczenia.

Przy budowie zapory wodnej w Porąbce, która jest prowadzona również w okresie zimowym, niejaki Zontek Rudolf, lat 20, z Międzybrodzia bialskiego, zatrudniony przy robotach ziemnych, z grupą swoich kolegów przewoził taczkami ziemię. Za pracę tę robotnicy otrzymują wynagrodzenie akordowe, przyczem stawki są tak minimalne, że tylko dzięki ogromnemu wysiłkowi robotnik może coś niecoś przy tych pracach zarobić. W pogoni za zarobkiem robotnicy zapominają o grożącem im niebezpieczeństwie.

Zontek Rudolf nasypywał do taczek ziemię; w chwili kiedy koledzy jego odjechali z ziemią, a Zontek pozostał sam, oberwał się stromy brzeg i nieszczęśliwego poprostu pogrzebał żywcem. Nieszczęśliwego wydobyto z pod ziemi w stanie nieprzytomnym z połamanemi nogami i zgniecioną klatką piersiową. Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala w Białej, gdzie nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Ktoś musi ponieść odpowiedzialność za to młode życie ludzkie.

Z „LITOŚCI..." ZAMORDOWAŁA.

We wsi Norty, gm. smorgońskiej Weronika Jarocka zamordowała w sprzeczce swą bratową Magdalenę Jarocką. Morderczyni w czasie przesłuchania przyznała się do zabójstwa bratowej, przyczem na usprawiedliwienie przytoczyła szczególny argument. Twierdzi mianowicie, że po zadaniu bratowej kilku uderzeń odważnikiem po głowie żal się jej zrobiło rannej. By skrócić jej męczarnie pochwyciła świder i zadała nim cios w zamiarze dobicia ofiary, gdyż, jak twierdzi, nie mogła patrzeć na jej męki.

ŚMIERĆ LOTNIKA WOJSKOWEGO W POZNANIU.

Podczas ćwiczeń nad lotniskiem w Ławicy pod Poznaniem samolot P.Z.L., pilotowany przez lotnika — kaprala Lemańskiego, zahaczył o linkę stalową, na której u innego samolotu zawieszony był worek, stanowiący cel dla lotników. Wskutek zawadzenia o linkę, samolot Lemańskiego wpadł w korkociąg. Ponieważ wypadek zdarzył się na wysokości 300 m., lotnik nie zdążył wyskoczyć ze spadochronem. Aparat runął na ziemię i rozbił się. Lotnik poniósł śmierć na miejscu.

WIEŚ OBLĘŻONA PRZEZ STADO ZGŁODNIAŁYCH WILKÓW.

15 b. m. mieszkańcy wsi Kaziuki, gm. Głębokie, woj. wileńskie, zaalarmowali władze, że wieś oblega stado zgłodniałych wilków. Mimo spóźnionej pory, miejscowe towarzystwo łowieckie natychmiast zorganizowało obławę, w której wzięło udział 12 myśliwych. Zabito 2 wilki, jednego zaś raniono. Z wielu innych miejscowości napływają również doniesienia o masowem pojawieniu się wilków.

Wiadomości Sportowe

Sporty zimowe

OBOZY NARCIARSKIE. Warszawski Klub Narciarski opracował plan obozów i wycieczek narciarskich na sezon bieżący. I tak:

od 19 do 24 b. m. wędrowny obóz narciarski do Wisły,

19 — 28 b. m. obóz wędrowny do Wisły z rajdem po Beskidach Śląskich,

Koszt przejazdów na oba raidy—10 zł.

Pozatem — trzydniowy raid od 2 — 4 lutego w Beskidy Śląskie na trasie Ustroń —Czantorja — Wisła — Stożek — Barania Góra — Równica. Dla narciarzy silniejszych w tym samym czasie wycieczka na trasie Bielsko — Klimczak — Błatnia — Brenna — Równica — Stożek — Kubalonka.

Wczasie od 23 lutego do 4 marca b. r.— obóz narciarski na trasie Sianki — Sławsko.

MISTRZOSTWA WARSZAWY W JEŹDZIE NA LODZIE. W dniach 19 i 20 b. m odbędą się na torze Pol. Zw. Łyżwiarskiego w Warszawie (stadjon Polonji) mistrzostwa okr. Warszawskiego w jeździe szybkiej na lodzie, organizowane przez Warszawiankę.

W dniu 19 b. m. zawody rozpoczną się o godz. 14.15. W programie 1.000 i 5.000 mtr. dla panów, 1.000 i 3.000 mtr. dla pań.

OBRADY ŻEGLARZY. W niedzielę, 27 b. m. , odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Polskiego Zw. Żeglarskiego, odbywające się pod popularną nazwą — sejmiku żeglarskiego.

Obrady toczyć się będą w Warszawie, od godz. 10 rano, w lokalu PZŻ, Jerozolimska 3.

Boks

REPREZENTACJA WARSZAWY NA MECZ BOKSERSKI ZE ŚLĄSKIEM. Warsz. Okr. Związek Bokserski ustalił definitywnie reprezentacyjny skład Warszawy na niedzielny mecz ze Śląskiem (Cyrk godz. 12 w południe).

Skład ten w kolejności wag od muszej do ciężkiej przedstawia się następująco:

Czortek — Małecki — Kozłowski —Fabisiak — Seweryniak — Pilnik — Doroba — Dziewulski.

Rezerwa: Krysik — Rotholz —Polus — Bąkowski — Wrzosek — Ożarek — Kozakow — Neuding.

W ŁODZI. Bokserzy gdańskiej Gedanji walczą w dniu 3 lutego b. r. w Łodzi z zespołem Geyera. Zespół łódzki zasilony będzie w wadze ciężkiej Kłodasem

Decydujący mecz o mistrzostwo Łodzi w hokeju odbędzie się w nadchodzącą niedzielę, pomiędzy obrońcą tytułu, ŁKS-em a Triumfem.

Tereny narciarskie pod Łodzią zostaną oddane do użytku publicznego w nadchodzącą niedzielę

Mecz bokserski IKP — Hakoah (Łódź) odbędzie się w nadchodzącą niedzielę.

Łódzki OZHL przy pomocy Okr. Urz. W. F. organizuje trzytygodniowy kurs dla hokeistów pod kierunkiem Króla.

NORWESCY SPORTOWCY W SOWIETACH. W Leningradzie odbyły się zawody bokserskie i pływackie pomiędzy norweską reprezentacją robotniczą a gospodarzami.

W boksie zwyciężyli norwedzy 10:6, w pływaniu zwyciężyli gospodarze 50:25 pkt. gTŁ ;é-bc -mfw shrdl etaoi ąbgńk ęzfdł

Życie Warszawy

Tragedje ludzkie

SAMOBÓJSTWO.

53 l. Dawid Skoczek, zegarmistrz, w zamiarze samobójczym, zatruł się gazem świetlnym. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala na Czystem. Przyczyna targnięcia się na życie —— nieporozumienie z żoną.

Z ZIMNA I GŁODU.

Na rogu ul. Bielańskiej i Tłomackiego, znaleziono 29 l. Zygfryda Kartmana, bez zajęcia. Lekarz Pogotowia stwierdził wycieńczenie i osłabienie z zimna i głodu. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala na Czystem.

SKOK POD TRAMWAJ.

Przy zbegu ul. Nowy Świat i Ordynackiej, rzucił się pod tramwaj 30-letni Kazimierz Zieliński, tokarz.

Kradzież... komina

Do składu starego żelastwa, należącego do Moszka Wąchockiera, przychodził kilkakrotnie pewien klient, celem kupna komina żelaznego. Ponieważ nie osiągnięto porozumienia co do ceny, tranzakcja do skutku nie doszła. Pewnego dnia, korzystając z chwilowej nieobecności właściciela, „klient" przyjechał z wozem, na który naładował leżący na podwórzu, obok składu, komin i odjechał. Po ujawnieniu kradzieży, Wąchockier zawiadomił policję, która przeprowadziła dochodzenie i sprawcę ujęła. Okazał się nim Aleksander Parzyński, (Żytnia 65). Komin, wartości 200 zł., zwrócono właścicielowi, Parzyńskiego zaś, po sporządzeniu protokółu, osadzono w więzieniu, kierując sprawę do sądu.

Drobne wiadomości

URZĄD POCZTOWY DLA DZIELNICY CZERNIAKOWSKIEJ. Przy ul. Czerniakowskiej 40 uruchomiony został nowy urząd pocztowy „Warszawa 36". Urząd ten obsługiwać będzie mieszkańców Czerniakowa, Sielc i Siekierek.

Celem przyspieszenia doręczenia listów i przesyłek mieszkańcom wspomnianych dzielnic pożądanem jest podawaniu adresu „Warszawa 36".

NOWE PRZEPISY O RUCHU NA KOLEJACH. 31 b. m. wejdzie w życie rozporządzenie ministerjum komunikacji, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych o przestrzeganiu porządku na kolejach.

Z ważniejszych przepisów tego rozporządzenia, interesujących podróżnych, podać należy, że przy zajmowaniu miejsc w pociągu podróżni powinni stosować się do wskazówek konduktora. Nie wolno zajmować w pociągu miejsca już zajętego przez inną osobę, jeżeli dowód zajęcia jest widocznym.

Osobom płci męskiej w wieku powyżej 10 lat nie wolno zajmować miejsc w przedziałach dla kobiet, nawet za ich zezwoleniem.

Co do otwierania okien i wentylatorów, regulowania temperatury i oświetlenia wagonu, podróżni, w razie braku porozumienia, powinni stosować się do zarządzeń konduktora.

W przedziałach dla kobiet i dla niepalących nie wolno palić nawet za zezwoleniem współpodróżnych. Jeżeli w pociągu znajduje się tylko jeden przedział I, II lub III klasy, to w przedziale tym palenie jest dozwolone tylko za zgodą wszystkich jadących w nim podróżnych.

SYGNALIZACJA ŚWIETLNA NA UL. MARYMONCKIEJ. Dyrekcja tramwajów i autobusów miejskich zainstalowała sygnalizację świetlną na ul. Marymonckiej na odcinku od pl. Wilsona do ul. Potockiej.

Sygnalizacja ta ostrzega o zbliżaniu się tramwaju, co znakomicie usprawnia komunikcję tramwajową na linji jednotorowej na odcinku długości około 1.600 m. Dotychczas bowiem zdarzało się, że wozy tramwajowe spotykały się w połowie drogi i jeden z nich musiał się cofać do mijanki, co powodowało znaczne opóznienie w komunikacji, szczególnie dotkliwe w porze rannej.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

STUDENTKA MATEMATYKI udziela lekcji w zakresie 8-iu klas. Specjalność: matematyka, fizyka, polski, niemiecki. Referencje. Telefon 5-83-07.

STUDENTKA PEDAGOGIKI, wykwalifikowana nauczycielka, uczy dorosłych, Przygotowuje do egzaminów externa. Referencje. Tel. 11-72-01.

Co grają w teatrach?

ATENEUM: Dziś o godz. 8.30 komedja Jana Chlumberga w tłumaczeniu Marji Niklewiczowej „Niebieskie Migdały".

TEATR WIELKI: Dziś i jutro „Kraina Uśmiechu".

W niedzielę 15.15 „Faust" z feeryczną „Nocą Walpurgji".

TEATR NARODOWY: „Intryga i Miłość".

W niedzielę o 3.30 „Rozbitki" (ceny zniżone).

TEATR POLSKI: Dziś w sobotę „Pan Topaz". Abonament 2—E.

W niedzielę o 3 popoł. punktualnie „Dziady" (ceny zniżone 50%).

TEATR NOWY: Zpowodu choroby J. Stępowskiego przedstawienie „Henryka IV" odwołane.

W niedzielę o 3.30 popoł. „Egipska pszenica" (ceny zniżone).

TEATR LETNI: Dziś „Piękna Helena" Offenbacha.

W niedzielę po raz 100-ty „Rozkoszna dziewczyna" (ceny zniżone).

TEATR MAŁY: Dziś „Karolina".

TEATR AKTORA: Dziś „Chicago".

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Mistrz".

TEATR KAMERALNY: W niedzielę o 4-ej popoł. „Ojciec" z Kamińską i Adwentowiczem po cenach o 50% zniżonych.

STARA BANDA: Dziś i dni następnych „Banda w komplecie".

WIELKA REWJA: Dziś rewja p. t.: „1935" z udziałem pary tanecznej Sorel i Groke.

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i codziennie operetka „To lubią kobiety" z Makowską.

TEATR COMOEDIA (Karowa Nr. 18): Codziennie „Herod" Stanisława Młodożeńca w reżyserji Eugenjusza Poredy.

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina" Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

MIGNON: „Kilo serca — duszy funt".

TEATR KUKIEŁEK: Dnia 20 b. m. o g. 16-ej, w sali Konserwatorjum Okólnik 1, odbędzie się widowisko Dziecięcego Teatru Kukiełek „MAJ" p. t. „Historja cała o niebieskich migdałach" pióra L. Krzemienieckiej.

Bilety w cenie od 25 gr. do 1.70 wcześniej nabywać można w sklepie „Płomyka" Świętokrzyska 18.

TEATR „MŁODOCIANEGO WIDZA: „Staś lotnikiem" ukaże się w sobotę 19 i w niedzielę 20 b. m. o godz. 4 ppoł. w sali Teatru „Wielkiej Rewji" Karowa 18.

JASEŁKA W CORSO UL. ŚNIADECKICH NR. 5. W niedzielę dnia 20.I o godz. 12.15 p. grana przez zespół ZASP.

Z FILHARMONJI. Niedzielny poranek w Filharmonji, będzie drugim z cyklu Symfonji Czajkowskiego. W programie, oprócz drugiej Symfonji Czajkowskiego, uwertura do Op. „Wesele Figara" Mozarta, muzyka baletowa do „Prometeusza" Beethovena i koncert skrzypcowy D-dur Mozarta, który wykona p. Stanisław Tawroszewicz. Dyryguje p. B. Wolfstal.

7-LETNI PIANISTA—KOMPOZYTOR W KONSERWATORJUM. W sobotę, dn. 19 b. m. wystąpi z recitalem fortepianowym w sali Konserwatorjum 7-letni pianista — kompozytor Antoś Wasserman.

Bilety sprzedaje „Icar" w hotelu Europejskim.

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie o godz. 6-ej i 8.30 (w święta o godz. 3.30) Cyrk z Damską Orkiestrą Wiedeńską i Miss Occultą.

Organizacja Młodzieży T.U.R

Kurs Młodzieży, zorganizowany przez Centralny Wydział Młodzieży odbędzie ostatnie wykłady w dn. 20.I o godz. 10; 24.I w domu Skry na Okopowej. Dn. 27.I zaś w lokalu, który ustalony zostanie później odbędzie się zamknięcie kursu.

T. U. R.

Odczyt w Skrze. Dziś o godz. 8 wieczorem w lokalu Skry przy ul. Okopowej obyw. Jan Dąbrowski wygłosi odczyt na temat: „Literatura robotnicza".

Odczyty w Zw. Drukarzy. We wtorek 22 stycznia o godz. 7 wieczorem w Związku Drukarzy (Nowy Świat 38) tow. Chwilecki wygłosi odczyt na temat: „Literatura a życie w Rosji sowieckiej".

Ruch kult. oświatowy

Baczność towarzyszki. Okazja. Kurs Kroju i Szycia Tow. Klubów Kobiet Pracujących, przyjmuje nowe kandydatki. Dn. 1 lutego kończy się bielizna a zaczynają się suknie.

Lekcje od 18 do 21 w poniedziałki, środy i piątki, Koszykowa 49 m. 9. Opłata po 15 zł. przez 3 i pół miesiąca.

Co usłyszymy w radjo?

SOBOTA, 19 stycznia.

7.07 Muzyka z płyt. — 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 Muzyka z płyt. — 7.35 Chwilka pań domu. — 7.40 Program. — 7.50 Koncert. — 8.00 Komunikat w języku francuskim. — 8.05 Przerwa. — 10.30 Uroczystości Jordanu. — 11.57 Sygnał czasu.— 12.00 Hejnał. — 12.03 Wiadomości meteor. — 12.05 Przegląd prasy. — 12.10 Koncert orkiestry Karasińskiego i Kataszka. — 13.00 Dziennik południowy. — 13.05 Utwory na orkiestry mandolinowe i banje. — 13.30 Przerwa. — 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. — 15.35 Przegląd giełdowy. — 15.45 Płyty. — 16.20 Teatr Wyobraźni. — 17.00 Koncert zespołu. — 17.50 Rośliny pokojowe w zimie. — 18.00 Przegląd prasy rolniczej. — 18.10 Życie stolicy. — 18.15 Recital skrzypcowy. — 18.45 Jak powstaje piękna książka — reportaż Janusza Stępowskiego. — 19.00 Pieśni. — 19.20 Suwałki. — 19.30 Reportaż z fabryki „Centra". — 19.45 Program. — 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Muzyczna mozajka karnawałowa. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Jak pracujemy w Polsce. — 21.00 St. Moniuszko. — 21.45 Prus w nowem oświetleniu. — 22.00 Koncert reklamowy. — 22.15 Komunikat w jęz. francuskim. — 22.20 Muzyka taneczna. — 23.00 Wiadomości meteor. — 23.05 Loża Szyderców. — 23.35 Muzyka taneczna. 23.00 Muzyka taneczna.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.29,5. Dolar złoty 8.91,25. Rubel złoty 4.58,5. Funt szterling 25,95. Dolarówka 53,15. 3 proc. poż. Budowlana 46,75. 4 proc. L. Ziemskie 53,25. 5 proc. poż. Konwersyjna 65,50. Bank Polski 97,75. Modrzejów 4.15, Ostrowiec, —, Starachowice 13.75, Haberbusch 42.

Spis zapowiedzi Nr. 6510/16/35.

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1. doktór medycyny Mieczysław Flokszturmpf, rozwiedziony, zamieszkały w Warszawie — Saska Kępa ul. Obrońców 9 syn małżonków przemysłowca Mendela Flokszturmpfa zmarłego w Warszawie i Frajdy z domu Fenigsztejn, matka zamieszkała w Warszawie Bronisława Pierackiego 17. 2. panna Janina Kzimiera Jnowicz, bez zawodu, zamieszkała w Toruniu 18-go stycznia 5 córka małżonków byłego dyrektora banku Pawła Janowicza i Zofji z Łąckich, ojciec zam. w Równem, a matka w Warszawie chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Toruniu i w Warszawie. Wnioski o ewent. przeszkodach należy kierować do niżej podpisanego.

Toruń, dnia 17 stycznia 1935 r.

(pieczątka) Urzędnik stanu cywilnego
(—) w zastępstwie Wojciechowski, asystent miejski.

DROBNE OGŁOSZENIA

Skradziono prawo jazdy Nr. 2664 Lisowi Stanisławowi

Sąd „doraźny" nad handlarką pomarańcz

W dn. 17 b. m. starosta grodzki Praga — Warszawa przeprowadził lustrację sklepów i owocarń andlujących pomarańczami hiszpańskiemi celem stwierdzenia, czy kupiectwo praskie zastosowało się do zarządzeń władz w sprawie ujawnienia cen na pomarańcze i sprzedaży tych pomarańczy na kilogramy.

Podczas lustracji stwierdzono w kilku wypadkach pobieranie cen nadmiernych oraz odmowę sprzedaży pomarańcz na kilogramy.

M. in. właścicielka owocarni przy ul. Wileńskiej 3 p. Milgram Estera za systematyczną odmowę sprzedaży pomarańcz w kilogramach została zatrzymana i doraźnie ukarana przez starostę 7-dniowym bezwzględnym aresztem bez zamiany na grzywnę.

Henryk Bieliński

Członek Koła Młodzieży T. U. R. im. Montwiłła Mireckiego.

Zmarł w dniu 17 stycznia, przeżywszy lat 21.

Pogrzeb odbędzie się dziś o godz. 4 pp. ze szpitala św. Stanisława (ul Wolska) na cmentarz Wolski.

Cześć Jego pamięci!

***

Egzekutywa Warszawskiej Organizacji TUR. wzywa tow. tow. turowców do wzięcia udziału w pogrzebie tow. Henryka Bielińskiego. Zbiórka o godz. 3.45 przed szpitalem wolskim.

Akademja ku czci Leo Belmonta

Esperantyści warszawscy, pragnąc uczcić jubileusz 50-lecia pracy literackiej krzewiciela Esperanta Leo Belmonta, urządzają w sobotę, dnia 19 stycznia 1935 r.

AKADEMJĘ,

która odbędzie się w Polskim Touring—Klubie przy ul. Kredytowej 5 w Warszawie, o godz. 20 min. 15 punktualnie.

Wstęp na Akademję — 1 zł.

Komitet Organizacyjny.

Esencja nowoczesnego humoru

Nową odmianę humoru, przemawiającego do dzisiejszej publiczności, reprezentują w Ameryce dwaj genjalni komicy, Stan Laurel i Oliver Hardy, ukrywający się pod skromnemi, wszystkim znanemi pseudonimami: Flip i Flap. Twórczość Flipa i Flapa, uznała prasa całego świata za idealną emanację nowoczesnego komizmu. Warszawa ma „nosa" do dobrych filmów. Nic więc dziwnego, że wszyscy wybierją się dziś na „Wesoły Tydzień" z Flipem i Flapem do kina „Majestic". (x).

POLSKI ZWIĄZEK MYŚLI WOLNEJ. W sobotę, dnia 19 b. m. o godz. 30-ej w lokalu P. Z. M. W., Królewska 16, ob. Wiesław Sten wygłosi odczyt p. t. „Żywot św. Franciszka z Assyżu".

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las".

ATLANTIC: „Siostra Marta jest szpiegiem".

ANTINEA: „Bunt w Szanghaju" i „Parada rezerwistów".

AMOR: „Świat należy do ciebie" i „Królowa niewolników".

AS: „Królowa Krystyna".

AKRON: „Djablica z Kansas" i „Pieśniarz Warszawy".

CAPITOL: „Czarna perła".

CASINO: „Córka gen. Pankratowa".

COLOSSEUM: „Przeor Kordecki".

MAŁE COLOSSEUM: Chicago.

CORSO: „Spełnione marzenie" i rewja.

CZARY: „Przedmieście" i dodatki.

EUROPA: „Uwodzicielka".

FAMA: „Wróg we krwi" i „Czy Lucyna to dziewczyna".

FILHARMONJA: „Śluby ułańskie".

FORUM: „Miłość Tarzana".

GLORJA: „Biały ptak".

HELIOS: „Czy Lucyna to dziewczyna".

ITALIA: „Bolero" i rewja.

KOMETA: „Ich noce" i atrakcje.

LOS: „Precz z teściową".

LUX: „Pieśniarz Warszawy" i „12 krzeseł".

MAJESTIC: „Wesoły tydzień".

MASKA: „Kocha, lubi, szanuje".

MEWA: „Kobieta bestja" i „Świat bez mężczyzn".

NOWA TOMBOLA: „Kobieta Orchidea" i „Śmierć odpoczywa".

NIL: „Toboggan" i rewja.

OKO PRASKIE: „Petersburskie noce" i dodatki.

PALACE: „Ja mam temperament" oraz „Parada śmiechu".

MIEJSKI: „Kleopatra".

PAN: „Dwie sieroty"

PETIT TRIANON: „Jej czar" i „Csibi" z Fr. Gaal.

PROMIEN: „Csibi" z Fr. Gaal.

PRAGA: „Carioca" i rewja.

RIALTO: „Imitacja życia".

RAJ: „Na tropie złoczyńców" i „Czar jej oczu".

RIVIERA: „Co mój mąż robi w nocy?"

ROXY: „Toreador i kobiety".

STYLOWY: „Piotruś" z Fr. Gaal.

SŁONCE: „Dwa oblicza" i „Ułani".

SOKÓŁ — Cesarzowa i ja i Miłość pięknej Wally.

ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedia sowiecka).

TON: „Miłość Tarzana" i dodatki.

UCIECHA: „Wesoła Zuzanna" z Liljanką Harvey.

UNJA: „Dzieje grzechu".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbite w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.